Redakcja i Administracja. Olsztyn, ul. 22 Lipca 16. tel 26-90 i 25-23 Odpowiedzialny z. pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 15.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16. tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 18 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 174 B ŚRODA, 22 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Częściowe wyniki wyborów komunalnych we Francji

Przegrupowanie w obozie reakcji

Komuniści powiększyli dotychczasowy stan posiadania

PARYŻ (PAP). — Ostateczne wyniki wyborów komunalnych, które odbyły się w niedzielę we Francji, będą znane dopiero za kilka dni. Do godzin wieczornych dnia 20 b. m. obliczono przeszło 4 miliony t. j. około 25 proc. oddanych głosów.

Układ sił na podstawie dotychczasowych prowizorycznych obliczeń przedstawia się następująco:

partia de Gaulle'a otrzymała 40 proc. głosów,
komuniści 31 proc.,
socjaliści — 20 proc.,
MRP — 8 proc.

Reszta głosów padła na drobne ugrupowania.

W większości okręgów robotniczych obliczanie głosów nie zostało jeszcze zakończone.

W centralnych dzielnicach Paryża partia de Gaulle'a zdobyła większość głosów, podczas gdy na przedmieściach partia komunistyczna zwiększyła swój stan posiadania i otrzymała 41 proc. głosów.

PARYŻ (PAP). Prasa francuska poświęca dotychczasowym, częściowym wynikom wyborów komunalnych swe artykuły wstępne.

„Humanité" podkreśla, że partia komunistyczna nie tylko utrzymała lecz również zwiększyła swój stan posiadania. Autor artykułu Cognot stwierdza, że degaullowska polityka Ramadiera ułatwiła przegrupowanie sił reakcyjnych pod przewodem de Gaulle.

Obecnie — pisze autor — wzmocnimy wszystkie siły narodowe i demokratyczne, by zadać reakcjonistom klęskę w drugim głosowaniu.

Artykuł kończy się hasłem: „Robotnicy socjalistyczni winni utworzyć wspólny front z komunistami przeciwko reakcji".

„Franc Tireur", omawiając częściowo wyniki wyborów, zaznacza, że front republikański we Francji jest silniejszy, niż front reakcji. Dziennik zwraca uwagę na to, że nakazem chwili jest szybkie zjednoczenie sił demokratycznych.

Opinia prasy londyńskiej

LONDYN (API). Prasa londyńska omawia z zainteresowaniem wyniki wyborów do rad samorządowych we Francji.

Konserwatywny **„Times"** podkreśla wielką liczbę wstrzymujących się od głosowania i ogólną apatię, jaka charakteryzowała wybory.

Liberalny **„Manchester Guardian"** jest zdania, że wyniki wyborów są wysoce niepożądane z ogólnoeuropejskiego punktu widzenia. Dziennik podkreśla, że MRP straciła najwięcej głosów, podkreślając jednocześnie utrzymanie stanu posiadania przez komunistów i socjalistów.

„News Chronicle" stwierdza, że premier Ramadier będzie musiał obecnie dostosować się w administracji do zmian, jakie przyniosły ze sobą wyroby.

Nawet konserwatywny **„Daily Telegraph"** przyznaje, że komuniści pozostają nadal wielką siłą we Francji jako najlepiej zorganizowana partia.

„Daily Worker" stwierdza, że ruch generała de Gaulle'a jest ruchem wyraźnie neofaszystowskim, który może zagrozić pokojowi świata.

»Czytelnikowcy« — Warszawie

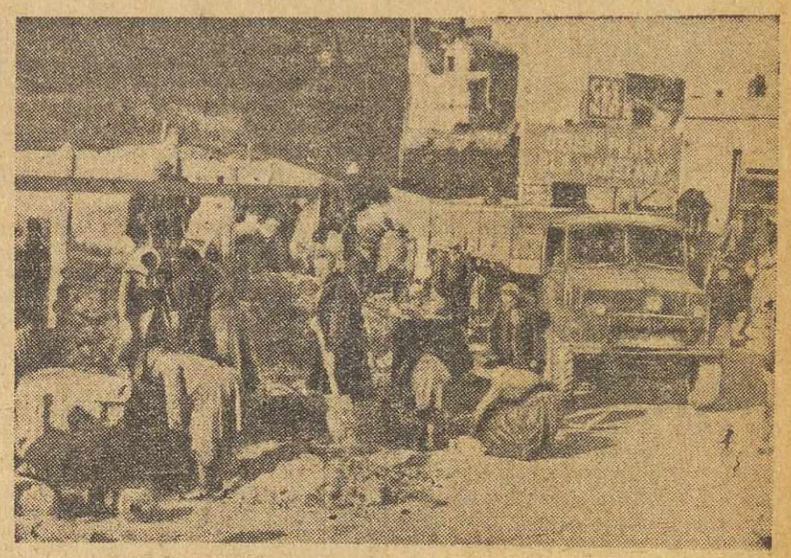

Dzielnie śmigały łopaty w rękach „czytelnikowców", którzy ub. niedzieli pracowali przy usuwaniu gruzów z terenu przyszłego „Domu Słowa Polskiego". Na zdjęciu grupa pracowników delegatury warszawskiej, ładuje gruz na samochód „Czytelnika".

Kłamstwa propagandy nacjonalistycznej

Reforma rolna w Niemczech Zachodnich

dałaby ziemię 600 tysiącom rodzin chłopskich

BERLIN (Obsł. wł.). W polemice z prasą chrześcijańsko-demokratyczną, gwałtownie oskarżającą Polskę o wypędzenie milionów Niemców z „ojczyzny, w jakiej ich przodkowie żyli od 700 lat" — pismo Komunistycznej Partii Niemiec w Kolonii „Volksstimme" przypomina, że decyzję o przesiedleniu ludności niemieckiej jednomyślnie powzięli w Jałcie i Poczdamie przedstawiciele USA, W. Brytanii i ZSRR, widząc w tym gwarancję pokoju i skuteczną zaporę przeciw odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

„Volksstimme" oskarża reakcję niemiecką o celowe szerzenie szkodliwych złudzeń wśród przesiedleńców, jakoby wkrótce powrócić mieli do „opuszczonej ojczyzny". Obala następnie argumenty prasy chrześc.-demokratycznej, która twierdzi, że „reforma rolna nie jest w stanie dać dosyć ziemi na utworzenie nowych zagród chłopskich". W świetle dokładnych danych są to agumenty fałszywe i demagogiczne. **„Obszar ziemi uprawnej znajdujący się w rękach wielkiej własności ziemskiej ponad 100 ha** — pisze „Volksstimme" — **wynosi w strefach zachodnich ogółem 6.200.000 ha".**

Drogą demokratycznej reformy rolnej można by z tych majątków stworzyć 600.000 nowych zagród chłopskich po 10 ha. **W ten sposób około 2.500.000 ludzi mogłoby znów pracować na własnej roli.** Dalsze setki tysięcy ludzi można by było skierować do pracy w rzemiośle, bo chłopi potrzebowaliby urządzeń gospodarstwa domowego oraz sprzętu rolniczego. **Zachowanie wielkich majątków oznacza zachowanie wiekowej nienawiści narodowej, oznacza możliwość nowej wojny.** Nie chcąc ostatecznej zgłady Niemiec, przesiedleńcy muszą się połączyć z miejscową klasą robotniczą, celem wywalczenia reformy rolnej".

Szajka hitlerowskich trucicieli

mordowała »zdrajców fuehrera«

Butne zeznania przywódcy zbrodniarzy

FRANKFURT (API). We francuskiej strefie okupacyjnej policja francuska wpadła na ślad doskonale zorganizowanej szajki hitlerowskiej, która działa na terenie szpitala w Konstancji. W szpitalu tym umieszczani byli wybitni hitlerowcy, którzy znajdowali się pod opieką ze względu na zeznania, jakie zgodzili się złożyć przed sądami alianckimi.

By zapobiec składaniu takich zeznań powstał przed kilkoma miesiącami w strefie francuskiej specjalny ośrodek hitlerowski, grupujący przede wszystkim kobiety, które za pośrednictwem oddanych ruchowi lekarzy niemieckich dostawały się na stanowiska sanitariuszek do szpitala. Kierownikiem tego ośrodka był profesor uniwersytetu, dr. Wagner, który zorganizował dostarczanie trucizny znajdującym się w szpitalu hitlerowcom.

Dnia 20 b. m. dokonano aresztowania dr. Wagnera, który przyznał się do wszystkiego, oświadczając z właściwą Niemcom butą, że nie mógł dopuścić „do zdrady fuehrera przez odszczepieńców".

Dr. Wagner zeznał ponadto, że znajdował się w kontakcie z francuskim kierownikiem specjalnego obozu pod Konstancją, gdzie umieszczano wybitniejszych hitlerowców. Gdy tylko któryś z hitlerowców zdradzał ochotę do złożenia zeznań, obciążających reżim hitlerowski, dr. Wagner polecał przeniesienie go do szpitala, gdzie już następowało „wykańczanie" pacjenta.

Dr. Wagner stwierdził, że Georg von Mackensen, były ambasador niemiecki w Rzymie, który miał zeznawać w sprawie stosunków Włochów z Niemcami i od którego oczekiwano wielu rewelacyjnych szczegółów został również otruty.

Dr. Wagner i 3 asystentki staną wkrótce przed sądem.

W. Brytania nie chce walki

z handlem kobietami i dziećmi w koloniach

O nadmiarze komisji i podkomisji w O. N. Z.

NOWY JORK, (PAP). W dalszym ciągu dyskusji na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Herschel Johnson, zabierając głos w sprawie powołania przez ONZ specjalnej komisji bałkańskiej, wystąpił znów z szeregiem zarzutów pod adresem północnych sąsiadów Grecji.

Podkreślił on, że Stany Zjednoczone zamierzają udzielać Grecji dalszej „pomocy" oraz złożył następujące oświadczenie: „Gdyby okazało się konieczne zwołanie specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia, celem rozpatrzenia niebezpieczeństw, grożących niepodległości politycznej i całości terytorialnej Grecji, rząd Stanów Zjednoczonych byłby gotów do współdziałania z innymi członkami ONZ, celem zrealizowania wszelkich zarządzeń, zaleconych przez Generalne Zgromadzenie dla ochrony Grecji".

Również na posiedzeniu poniedziałkowym Generalne Zgromadzenie odrzuciło 23 głosami przeciwko 22 przy 10 wstrzymujących się od głosowania wniosek brytyjski o wycofanie uchwały Komitetu Społecznego ONZ w sprawie bezpośredniego zastosowania konwencyj, zwalczających handel kobietami i dziećmi, do terytoriów kolonialnych.

Zgromadzenie postanowiło oprzekazać funkcję i uprawnienia wypływające z tych konwencyj od b. Ligi Narodów Narodom Zjednoczonym.

Następnie przyjęto wszystkimi głosami z wyjątkiem Argentyny rezolucję szwedzką, która zaleca różnym organom ONZ dokładne zastanowienie się przed tworzeniem wszelkiego rodzaju komisji i podkomisji specjalnych, czy zadania, jakie mają być powierzone tym komisjom nie mogą być wykonane z powodzeniem przez sekretariat generalny.

Huragan szalał nad Bermudami

Życie zamarło na 6 godzin

NOWY JORK (API) — Wiele osób zostało rannych w czasie olbrzymiego huraganu, który przeszedł z szybkością 100 mil na godzinę przez wyspy Bermudzkie, powodując szkody obliczane na milion dolarów.

Wszystkie instalacje telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone. Drogi są zawalone wywróconymi drzewami, z których wiele zostało wyrwanych z korzeniami. 18 małych statków zostało zatopionych i wiele innych zniszczonych.

Huragan szalał przez 6 godzin.

Na archipelagu pozostało wielu turystów, którzy nie mogli udać się w dalszą drogę ze względu na przerwanie komunikacji lotniczej. W poniedziałek wszystkie teatry, kina i restauracje były zamknięte.

Lord Halifax

prezesem BBC

LONDYN (API). B. Brytyjski minister spraw zagranicznych i dawny ambasador W. Brytanii w Waszyngtonie lord Halifax wyraził zgodę na objęcie stanowiska prezesa Zarządu Głównego Radia Brytyjskiego.

Lord Halifax, który jest członkiem partii liberalnej, zastąpił lorda Mac Millana, prezesa zarządu głównego BBC od marca 1937 r.

DECYDUJE PRACA

W UBIEGŁĄ niedzielę Katowice były widownią wielkiego zjazdu. Zjazd ten był wielki nie tylko ze względu na liczebność uczestników i ich pozycję społeczną, lecz przede wszystkim ze względu na cel i zadania, jakie sobie postawił — przez uchwały i rezolucje, które na nim zapadły. Oto po raz pierwszy w historii polskiego życia gospodarczego zebrali się przedstawiciele klasy robotniczej — przodownicy przemysłu górniczego, aby na wspólnej naradzie przedyskutować zagadnienia związane z współzawodnictwem pracy, a więc: przekroczenia norm wydajności, polepszenia jakości produkcji, potanienia jej kosztów, podniesienia dyscypliny pracy itp.

Już sam fakt, że robotnicy zebrani na zjeździe radzili nad współzawodnictwem pracy, nad zwiększeniem wysiłku, nad polepszeniem jakości pracy, ma swoją głęboką wymowę społeczno-polityczną i gospodarczą. Ten znamienny fakt podkreślił wicepremier Gomułka, mówiąc:

„Współzawodnictwo pracy zrodzić się mogło tylko w warunkach nowego ustroju społecznego, w warunkach, kiedy klasa robotnicza stała się współgospodarzem kraju, a zakłady pracy przeszły na własność narodu. Twórcami nowego ustroju społecznego w Polsce, ustroju demokracji ludowej są masy ludowe na czele z klasą robotniczą. Ustrój nasz jest lepszy i wyższy od ustroju kapitalistycznego. Jedną z jego zasadniczych właściwości, jedną z cech, które odróżniają go zasadniczo od ustroju kapitalistycznego, jest systematyczne polepszanie warunków życiowych klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, jest stała tendencja rozwojowa w kierunku podnoszenia dobrobytu całego narodu. Jest to możliwe dzięki planowej gospodarce i zniesieniu, wzgl. silnemu ograniczeniu, eksploatacji człowieka przez człowieka".

ŻE tak jest istotnie, że zwiększenie wydajności pracy oznacza przede wszystkim polepszenie bytu mas pracujących i wzrost ich zarobków, świadczą najlepiej następujące przykłady: W sierpniu r. b. Kańtoch Karol z kopalni „Centrum", zarobił 51.960 zł., Czech Rutlolf z kopalni „Zabrze Zachód" — 42.613 zł., z tej samej kopalni Wyleżał Stefan — 42.214 zł., Aprias Franciszek z kopalni „Brzeszcze" — 40.628 zł.

Wielu górników zarabia więcej niż 30 i 35 tys. miesięcznie. Jeszcze liczniejszy jest zastęp tych, których zarobki mieszczą się w granicach 25—30 tys. miesięcznie.

Współzawodnictwo pracy wyszło z ruchu zawodowego, świadomego, że tego rodzaju wysiłek podniesie dobrobyt wszystkich pracujących.

To są bezpośrednie korzyści, jakie osiąga klasa pracująca dzięki współzawodnictwu pracy. Ale obok tego, podniesienie wydajności pracy oznacza wzrost dóbr konsumcyjnych i inwestycyjnych, wzrost ogólnej produkcji, a więc wzrost tempa odbudowy kraju.

ABY jednak stało się to w pełni możliwe, jest rzeczą nieodzowną włączenie do ruchu współzawodnictwa wszystkich bez wyjątku gałęzi przemysłu.

„Gdy w wasze ślady wstąpią dziesiątki i setki tysięcy robotników — powiedział wicepremier Gomułka — to możemy być pewni realizacji naszych planów gospodarczych, możemy spokojnie patrzeć w oczy wszystkim trudnościom, które stoją przed nami, możemy rozwiązać palące dziś jeszcze zagadnienie niskich płac robotniczych".

Praca jest w Polsce najważniejszym czynnikiem w tworzeniu naszych wartości ekonomicznych i od jej zorganizowania zależy w dużej mierze nasz postęp gospodarczy — tak głosi jedna z rezolucji powziętych na naradzie przodujących górników. Szczególne znaczenie posiada praca górnika, ponieważ węgiel jest podstawowym surowcem w polskiej gospodarce narodowej i najważniejszym artykułem eksportowym, decydującym w dużej mierze o naszej sytuacji międzynarodowej.

O ogólnym wyniku gospodarczym, o wzroście ogólnego dobrobytu społeczeństwa decydować może jednak tylko masowe współzawodnictwo pracy, powszechność uświadomienia wszystkich robotników i pracowników umysłowych, że wielki ruch współzawodnictwa i wyścigu pracy przynosi korzyści zarówno każdemu z nich z osobna, jak i narodowi i państwu.

D.

Wybory kandydata do Rady Bezpieczeństwa

NADAL BEZ WYNIKU

Oświadczenie przedstawiciela Czechosłowacji

NOWY JORK (PAP). — W poniedziałek wznowiono na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ głosowanie nad wyborem ostatniego członka Rady Bezpieczeństwa.

W dziesiątym z kolei głosowaniu, Ukraina uzyskała 29 głosów, Indie — 24. Wymagana większość wynosi 35 głosów.

W jedenastym głosowaniu Ukraina uzyskała 30 głosów wobec 25 Indii.

Dalsze głosowania w tej sprawie przesunięto do wtorku.

Przed zakończeniem dyskusji delegat Czechosłowacji, min. Masaryk, oświadczył, iż Czechosłowacja nie jest przygotowana do brania udziału w ewentualnych dalszych kombinacjach dotyczących jej członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa.

Przeprowadzone następnie piąte głosowanie w celu obsadzenia dwóch miejsc w Radzie Powierniczej nie dało rezultatów. Filipiny otrzymały 34 głosy, Costarica — 28, Norwegia — 24 i Syjam — 23 głosy. W następnym głosowaniu Filipiny uzyskały 2 głosy więcej t. j. 36.

Ponieważ i to głosowanie nie dało wyników, obrady odroczono do wtorku.

Wystąpienie min. Wyszyńskiego w sprawie Grecji

NOWY JORK (PAP). — Delegat radziecki, min. Wyszyński, wygłosił na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniu powołania przez ONZ specjalnej komisji bałkańskiej. Minister wezwał do odrzucenia zaleceń komisji politycznej, podkreślając, iż nie przedstawiono dostatecznych dowodów stwierdzających jakoby Jugosławia, Bułgaria i Albania popierały wojska demokratyczne w Grecji. Działalność tej komisji była sprzeczna z Kartą ONZ i poszanowaniem suwerenności narodów.

Wniosek polski

Delegat polski dr. Lange wniósł o uchwalenie następującej rezolucji: „Zgromadzenie Generalne ONZ z uwagi na zagrożenie niepodległości politycznej i całości terytorium Grecji, oraz z uwagi na oświadczenia złożone przez rozmaite delegacje, zaleca by wszystkie obce wojska zostały natychmiast wycofane z Grecji i by wszystkie zagraniczne misje wojskowe, instruktorzy i inni eksperci wojskowi zostali z terytorium greckiego natychmiast odwołani.

Zgromadzenie wzywa wszystkie rządy zainteresowane by do dnia 1 stycznia 1948 r. złożyły sekretarzowi generalnemu ONZ sprawozdanie o wykonaniu tego zalecenia."

44 tonowy samolot

o napędzie odrzutowym

NOWY JORK (API) — 44-tonowy samolot amerykański nowego typu, tzw. latające skrzydło, posiadający motory o napędzie odrzutowym, ma wkrótce dokonać swojego pierwszego lotu.

Samolot posiada 8 motorów o mocy 32 tys. koni mechanicznych

Zgoda Nankinu

na obecność wojsk USA

w Chinach

MOSKWA. (PAP). — Agencja Tass donosi z Nankinu, iż według wiadomości jakie ukazały się w tamtejszej prasie rząd chiński zawiadomił St. Zjednoczone, iż zgadza się na obecność amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Chin.

Nasza nowa ankieta

W ślad za cyklem reportaży — „Wędrówek do kresu nocy", zakończonych artykułem p.t. „Użyjmy wszystkich środków do walki z pijaństwem" (patrz „Życie" z dn. 19. bm.) ogłaszamy naszą nową ankietę.

Pragniemy, aby w ankiecie wypowiedzieli się wszyscy nasi Czytelnicy, w tej tak ważnej obecnie dla naszego społeczeństwa sprawie.

Klęska alkoholizmu zbyt szerokie zatoczyła już kręgi — by można było przyglądać się biernie straszliwym skutkom jakie wywołuje. Tu potrzebne jest szybkie i energiczne działanie. Im później bowiem przystąpimy do walki z plagą coraz powszechniejszego pijaństwa — tym walka ta będzie trudniejsza. Kto wie nawet czy nie beznadziejna.

Wierzymy, że Czytelnicy nasi zechcą przyczynić się do tego, by nasz „bój o trzeźwość" zakończył się zwycięsko. Najważniejszy jest tu wybór odpowiednich metod walki i zmobilizowanie sił społecznych do ich przeprowadzenia.

Czytelnicy czekamy na Wasze wypowiedzi na poniższe pytania.

1) Kto i w jaki sposób winien współdziałać w akcji zwalczania alkoholizmu?

2) Jakie środki trzeba by już przedsięwziąć dla przeciwdziałania klęsce pijaństwa?

3) Czy należy wprowadzić dni bezalkoholowe?

4) Czy celowe byłoby przesunięcie dnia wypłat robotniczych z soboty na inny dzień tygodnia?

Odpowiedzi należy przesyłać do Redakcji naszego pisma z napisem na kopercie „ANKIETA."

Za PIĘTNAŚCIE NAJLEPSZYCH WYPOWIEDZI Redakcja przeznacza DZIESIĘĆ PREMII TYSIĄCZŁOTOWYCH oraz PIĘĆ PREMII KSIĄŻKOWYCH.

„Waligóry" — zwalą wszystko, co stanie w poprzek drogi i zbudują szczęśliwą demokratyczną Polskę

Przemówienie min. Minca na zjeździe przodowników pracy w Katowicach

Na niedzielnej naradzie przodowników pracy przemysłu węglowego minister Przemysłu i Handlu H. Minc wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Do narady przodujących górników cały kraj przywiązuje wielką wagę. Narada daje materiał, który pozwoli wyjaśnić szereg niejasnych dotychczas i spornych kwestii.

PIERWSZA z tych spornych kwestii jest następująca: jeszcze parę miesięcy temu dyskutowano na temat, czy możliwe jest powstanie w Polsce masowego ruchu współzawodnictwa. Dziś ta sprawa jest już jasna i zdecydowana.

Mamy trzy tysiące ludzi w górnictwie, którzy przekraczają normę ponad 180 proc., 15 tysięcy ludzi przekracza normę ponad 150 proc. W przemyśle włókienniczym, pomimo wielu trudności, pomimo pewnego niezrozumienia, mamy szeroki i masowy rozwój współzawodnictwa pracy.

W przemyśle bawełnianym 20 procent robotników akordowych przekracza normę ponad 140 proc. Mogło się to stać tylko w rezultacie przejścia na nowe metody pracy — na obsługę wielu warsztatów. Rozpoczyna się współzawodnictwo pracy i w innych przemysłach.

W przemyśle chemicznym współzawodniczą Chorzów i Mościce,, w metalowym przystąpiły do współzawodnictwa wielkie zakłady Cegielskiego i Ursus. Mamy w hutnictwie współzawodnictwo w walcowniach. Mamy ruch współzawodnictwa w kampanii cukrowniczej. Rozpoczyna się ruch współzawodnictwa na terenie portów, a na to jak ten ruch jest zaraźliwy wskazują fakty współzawodnictwa na wsi.

DRUGA SPRAWA SPORNA, która budziła wątpliwości wielu ludzi i wielu robotników, była taka: Jeśli ruch współzawodnictwa pracy rozszerzy się, to będzie potrzeba mniej robotników, wobec czego powstanie bezrobocie. Ci ludzie, którzy tak myśleli, nie zdawali sobie sprawy z olbrzymiej różnicy, jaka nastąpiła w stosunku do 1939 roku. Największy bowiem wzrost produkcji spowodowany większą wydajnością pracy ciągle jeszcze będzie za mały na nasze potrzeby. Współzawodnictwo pracy nie powoduje więc u nas bezrobocia. Dowodem tego są liczby: Od kwietnia, kiedy rozpoczął się ruch współzawodnictwa pracy, do września 1946 r. przyjęto w polskim przemyśle 50 tysięcy nowych robotników.

TRZECIĄ NIEJASNĄ dla niektórych ludzi sprawą, było zagadnienie czy wydajność da większe zarobki. Dzisiejsza konferencja pokazała, że przodownicy pracy w węglu zarabiają od 25—50 tysięcy złotych. Jeśli zaś chodzi o sytuację wszystkich górników — nie tylko przodowników, to wygląda ona następująco:

Wydajność od marca do sierpnia wzrosła ogółem o 6 proc., a płace zarobkowe w sierpniu wynosiły 162% płac marcowych. Przy 6% wzrostu wydajności — mamy 62% wzrostu płacy. Wynika z tego, że wzrost wydajności jest nie tylko wynagradzany, ale że jest wynagradzany z olbrzymią nadwyżką.

CZWARTA SPORNA i niejasna sprawa była następująca: byli ludzie, którzy mówili, że współzawodnictwo pracy doprowadzi do podwyższenia norm.

Ruch współzawodnictwa trwa od kwietnia — a czy normy zostały w tym okresie podwyższone? — Nie. Natomiast normy wykonane z nadwyżką zostały zapłacone z nadwyżką. Tak jest i tak nadal będzie.

PIĄTA SPORNA SPRAWA, która wymaga gruntownej odpowiedzi polega na wątpliwościach czy wobec złego jeszcze stanu naszych maszyn i narzędzi należy rozszerzać ruch współzawodnictwa pracy? Na tę wątpliwość należy wyczerpująco odpowiedzieć. Wszyscy wiemy, że przemysł węglowy w Polsce nie miał własnych baz zaopatrzenia, że nie wyrabiał maszyn górniczych, że korzystał z maszyn niemieckich. Żeby zaradzić temu, rozpoczęliśmy wielką pracę stworzenia własnego przemysłu maszyn węglowych. W tej chwili sam przemysł węglowy dysponuje już 11 zakładami fabrycznymi, które coraz bardziej rozszerzają się w kierunku produkcji maszyn dla przemysłu górniczego.

W przyszłym roku plan inwestycyjny będzie przewidywał na dalsze rozszerzenie tych zakładów prawdopodobnie 3 miliardy złotych.

Dotychczas można było stwierdzić stałą poważną poprawę. Minister cytuje tu szereg inwestycji i ulepszeń wprowadzonych w górnictwie, mówiąc m. in. o polepszeniu zaopatrzenia w taśmy gumowe, w młotki odbudowy, w lampy bezpieczeństwa. Minister przypomina też, że przed wojną nie produkowaliśmy maszyn wrębowych, których pierwsza seria — 60 sztuk jest już w robocie. Podobnie przedstawia się sprawa z urządzeniami energetycznymi i transportowymi.

Postawiliśmy sobie też za zadanie, zbudować polską fabrykę łożysk kulkowych — oświadcza mówca — i to zadanie spełnimy (oklaski).

Wnioski

Wywody swe minister Minc reasumuje następująco:

1 masowy ruch współzawodnictwa pracy jest faktem, będzie się rozwijał i nikt mu nie potrafi przeszkodzić w rozwoju (oklaski);

2 ruch ten nie wywołuje bezrobocia, na odwrót — w miarę jego wzrostu będzie rósł nasz przemysł i będzie rosła liczba zatrudnionych w przemyśle;

3 masowy ruch współzawodnictwa pracy powoduje systematyczny wzrost zarobków;

4 każde wykonanie normy z nadwyżką będzie zapłacone z nadwyżką;

5 mamy trudności materiałowe, lecz mieliśmy jeszcze większe i przyjdzie czas, kiedy naszym wysiłkiem te trudności zlikwidujemy.

Musimy teraz zastanowić się też nad pewnymi wnioskami, które tyczą się nie tylko przemysłu węglowego.

Pierwszy z nich brzmi: aby ruch współzawodnictwa pracy był naprawdę efektywny — system płac musi być tak ułożony, żeby kompensował (równoważył) zwiększony wysiłek. W przemyśle węglowym już tak jest — w innych przemysłach trzeba będzie w najbliższym czasie dobrze popracować, aby nowy system płac przystosował się do nowego ruchu współzawodnictwa pracy.

Drugi wniosek: nie należy w rozszerzaniu współzawodnictwa pracy ograniczać się do rekordzistów.

Trzecia sprawa: należy pamiętać że jest to ruch, który powstał w łonie klasy robotniczej, z inicjatywy tej klasy i nie należy go zamykać w biurokratyczne ramki. Trzeba mu pomagać, trzeba umożliwiać jego rozwój, ale nie należy go biurokratyzować i nie trzeba tym ruchem komenderować.

Ruch współzawodnictwa pracy będzie się rozwijał państwo będzie otaczało go opieką. Zmiany w systemie płac będą dokonane.

Jeden z mówców — przypomina minister — opowiadając tutaj o swoich początkach w dziedzinie współzawodnictwa pracy, mówił, że kpiono z niego i szydzono i nazywano go „Waligórą".

Może niechcący wymyślono dobrą nazwę. Bo istotnie ten nasz ruch, ruch polskiej klasy robotniczej, ruch współzawodnictwa pracy, to jest potężny „Waligóra", który zwali wszystkie góry, obali wszystkie przeszkody, złamie wszystko, co stanie w poprzek jego drogi. Waligóra, który zbuduje szczęśliwą, demokratyczną, Ludową Polskę (długotrwałe oklaski).

Bank Międzynarodowy i Fundusz Monetarny pozbawione kierowniczej roli ONZ

Uchwała Komisji Gospodarczej i Społecznej

NOWY JORK. (PAP). Na wspólnym posiedzeniu Komisji gospodarczej i społecznej zakończyła się dyskusja nad projektami umów między ONZ, a Bankiem Międzynarodowym i Funduszem Monetarnym.

W toku debat delegat ZSRR, Arutunian, poddał ostrej krytyce projekty umów, stwierdzając, że warunki w nich wysunięte są sprzeczne z Kartą ONZ i zmierzają do zapewnienia obu instytucjom finansowym uprzywilejowanego stanowiska w porównaniu z innymi organizacjami specjalnymi Narodów Zjednoczonych przez pozbawienie ich kierowniczej roli ONZ.

W ostatecznym głosowaniu Komisja Społeczna i Gospodarcza zatwierdziły 39 głosami przeciwko 4 (ZSRR, Jugosławia, Ukraina i Białoruś) przy 2 wstrzymujących się projekty obu umów.

Zakończenie strajku w Paryżu

Zdecydowane stanowisko pracowników i zw. zawodowych zmusiło rząd do przyjęcia ich postulatów

PARYŻ (PAP). Nieugięte stanowisko pracowników metro i autobusów w Paryżu, niepowodzenie antystrajkowej akcji rządowej, poparcie strajkujących przez inne związki zawodowe oraz groźba strajku powszechnego, zmusiły rząd do przyjęcia postulatów wysuniętych przez strajkujących.

W niedzielę dyrektor metro przyjął delegację CGT i zakomunikował jej powzięte na posiedzeniu Rady Ministrów decyzje, przyznające strajkującym żądaną zaliczkę na poczet zaszeregowania pracowników. Trzy sprawy pozostały nadal sporne: 1) zapłata za czas strajku, 2) formalne oświadczenie rządu, iż przeciwko strajkującym nie podejmie się żadnych sankcji i 3) zwolnienie zatrzymanych i zaniechanie w stosunku do nich wszelkich kroków sądowych. Ponieważ rząd nie chciał akceptować tych warunków, delegaci kilkunastu związków zawodowych zagrozili ogłoszeniem strajku powszechnego w stolicy Francji.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych, delegaci CGT przeprowadzili ponownie konferencję z przedstawicielami rządu. Zdecydowane i nieustępliwe stanowisko strajkujących i związków zawodowych zmusiło rząd do przyjęcia wysuniętych przez pracowników metro postulatów.

Odpowiedzialna informacja główną ochroną przed propagandą wojenną i imperialistyczną

Rezolucja ekspertów UNESCO na temat wolności prasy

PARYŻ (PAP). — W Paryżu odbyły się ostatnio narady ekspertów UNESCO w sprawie wolności prasy i informacji międzynarodowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele W. Brytanii — Hopkinson (Picture Post), St. Zjednoczonych — Acheson (Readers Digest), Szwajcarii — Bridel (Tribune de Geneve), Egiptu — dr. Makmoud Bei (Al Misri), Danii — Hasager (Politiken), Czechosłowacji — Duchacek (Obzory), Francji — Bouet (Combat) i Polski — prezes Jerzy Borejsza (Czytelnik).

W czasie dyskusji na temat wolności prasy prezes Borejsza wygłosił przemówienie, w którym odpierał twierdzenie, jakoby w tych krajach demokratycznych, gdzie istnieją większe wpływy państwa, wpływy te stanowiły przeszkodę dla wolności informacji.

J. Borejsza o wolności prasy

„Należy stwierdzić — zaznaczył prezes Borejsza — że w krajach, gdzie istnieją wielkie monopole kapitalistyczne, wolność słowa jest bardzo ograniczona, lub też nadużywana dla imperialistycznej propagandy i podżegania do wojny. Nam, Europejczykom propaganda bluffu, bomby atomowej i zastraszenia zbytnio przypomina metody hitlerowskie. Kampania ta jest zresztą skazana na niepowodzenie wobec potęgi sił demokratycznych i państw miłujących pokój.

Nie będzie wolności prasy dopóki będzie istniała swoboda dla imperialistycznej kampanii wojennej, dla kampanii oszczerstw i lekceważenia godności i niepodległości narodów europejskich."

W toku dalszej dyskusji, odpowiadając na przemówienie delegata St. Zjednoczonych, Achesona, prezes Borejsza oświadczył:

„Delegat St. Zjednoczonych stwierdził, że kraj jego jest bogaty, podczas gdy Europa jest biedna, ale St. Zjednoczone nie mają nic przeciwko temu, żeby stała się również bogata i że wymiana kulturalna powinna polegać na tym, iż Europa nauczy się od Ameryki wiedzy technicznej.

„Bogata" Ameryka i „biedna" Europa

Jako Polak i jako Europejczyk jestem przekonany, **że nie jesteśmy wcale biedniejsi w dobra kulturalne niż Stany Zjednoczone, a raczej bogatsi od nich.** Wydaje mi się, **że p.** Acheson nie mówił językiem współpracy międzynarodowej, gdy chwalił się bogactwami materialnymi **St.** Zjednoczonych. Miliony Europejczyków straciły życie w walce przeciwko imperializmowi, przeciwko Hitlerowi i w obronie kultury europejskiej, a w tym czasie wzrastało bogactwo St. Zjednoczonych. Wiemy wszyscy, jak wielki jest wkład Polski do kultury światowej. Przedstawiciel Indii, dr. Angulee, stwierdził, że nasz wielki pisarz Reymont i jego „Chłopi" są znani w Indiach, a chyba p. Acheson wie, jak bardzo przyczynili się do wolności St. Zjednoczonych Pułaski i Kościuszko."

Delegat USA opuszcza salę obrad

Na posiedzeniu komisji politycznej komitetu ekspertów UNESCO, w którym udział wzięli prezes Borejsza, dr. Angulee, red. Canham i red. Acheson, delegat Polski zaproponował wprowadzenie do projektu rezolucji o wolności prasy ustępu, stwierdzającego, że obowiązkiem wolnej prasy powinna być walka z propagandą wojenną i imperializmem oraz walka w obronie wolności i suwerenności narodów.

Delegat amerykański Acheson zażądał skreślenia ustępu, piętnującego wojnę i imperializm, a gdy inni delegaci poparli propozycję przedstawiciela Polski, p. Acheson opuścił salę obrad.

W wyniku dalszej dyskusji przyjęto ustęp rezolucji w następującym brzmieniu: „Odpowiedzialna informacja szanuje godność i kulturę narodów. Odpowiedzialna informacja jest naszą główną ochroną przed propagandą wojenną i imperialistyczną oraz przed dyskryminacją rasową czy też religijną".

»ODRA I REN — wspólnymi granicami Polski i Francji«

»L'Armée Française« o anglosaskiej polityce wobec Niemiec

PARYŻ (PAP). — Andre Castets publikuje na łamach miesięcznika „L Armee Francaise" artykuł zatytułowany: „Bezpieczeństwo Francji, problem niemiecki i traktat przyjaźni polsko-czechosłowackiej." Autor z niepokojem śledzi rozwój polityki anglo-amerykanów zmierzającej do podźwignięcia przemysłu niemieckiego i wyraża obawę, czy nie powtarza się błędów przeszłości".

Analizując następnie przymierze francusko-angielskie oraz układ polsko-czechosłowacki Castets konkluduje:

„Wymogi bezpieczeństwa francuskiego zbiegają się z wymogami Polski i Czechosłowacji. Można powiedzieć, że te ostatnie uzupełniają i wzmacniają pierwsze. W rzeczywistości narody: francuski, polski i czeski, na skutek ich położenia geograficznego, są zmuszone do stałej czujności wobec niebezpieczeństwa niemieckiego. Dlatego też dla tych państw przygotowanie warunków trwałego pokoju, wprowadzenie ich w życie, znaczy tyle samo, co strategiczna gwarancja przeciw możliwości agresji niemieckiej.

Pakt polsko-czechosłowacki realizuje niezbędne warunki obecnej współpracy międzynarodowej. Dyplomacja francuska powinna zdawać sobie sprawę z tego nowego czynnika w powojennych stosunkach światowych. Odra i Ren są wspólnymi granicami Francji i Polski. Stąd wypływa wspólność interesów i konieczność wzajemnej przyjaźni. Z każdej polityki, prowadzącej do zaniedbania bezpieczeństwa na Wschodzie czy Zachodzie, skorzystają najpierw Niemcy.

Polska i Czechosłowacja zawierając układ o przyjaźni nie straciły z oczu zasadniczego faktu, że ich wzajemne bezpieczeństwo jest rozszerzone i wzmocnione przez przymierze ze Zw. Radzieckim, gwarantującym ich granice, wolność i niepodległość."

Autor operując bogatym materiałem cyfrowym, obrazuje powojenne zmiany w równowadze sił między Niemcami z jednej strony, a Polską i Czechosłowacją z drugiej, dokonane dzięki wytyczeniu nowych granic Polski na Zachodzie.

„Układ polsko-czechosłowacki — konkluduje Castets — przewidując współpracę na polu przemysłowym, wykorzystanie portów, współpracę naukową, techniczną, kulturalną stanowi nową gwarancję bezpieczeństwa francuskiego, europejskiego oraz utrwala pokój."

Z DNIA NA DZIEŃ

Pamiętniki Byrnesa

James Byrnes, b. minister spraw zagranicznych USA, bezpośredni poprzednik obecnego min. Marshalla; znany u nas zaszczytnie z mowy stuttgarckiej, w której, kwestionując nasze granice, ożywił nacjonalizm niemiecki — ogłosił swoje pamiętniki p.t. „Mówiąc otwarcie"...

Istotnie p. James Byrnes nie krępuje się i mówi otwarcie. Jego książka stanowi — jak to słusznie podkreśla brytyjska prasa lewicowa — niewątpliwy fragment szerokiej akcji podżegania do wojny, wrzaskliwie prowadzonej przez wielkokapitalistyczne koła amerykańskie. Fragment tym znamienniejszy, że dorzucił go człowiek, który bądź co bądź przez 18 miesięcy i aż do stycznia br. pełnił odpowiedzialne funkcje ministra spraw zagranicznych jednego z największych mocarstw.

Zasadnicza teza p. Byrnesa brzmi równie prosto jak... zachęcająco. USA, W. Brytania — i na doczepkę, dla przyzwoitości — Francja winny — zdaniem p. Byrnesa — przeforsować swoje (?) rozwiązanie problemu niemieckiego. W razie potrzeby — wbrew najuroczyściej przyjętym w czasie wojny zobowiązaniom — powinny podpisać odrębny pokój z „rządem" Niemiec Zachodnich.

Następnym etapem—projektuje p. Byrnes — będzie wyparcie Rosjan ze wschodniej strefy, chociażby... w drodze ataku zbrojnego.

Nic też dziwnego, że p. James Byrnes woła już dziś o „lepsze i liczniejsze bomby atomowe."

A ONZ? Z tą organizacją p. James Byrnes załatwia się krótko, bez żadnych „Komitetów tymczasowych" zwanych także „małym Zgromadzeniem". P. Byrnes wynalazł — i zaleca — olśniewająco prosty plan wyeliminowania ZSRR. Po prostu USA oskarżą Zw. Radziecki o „akt agresji" — jakikolwiek i jakkolwiek umotywowany — i przedłożą sprawę Radzie Bezpieczeństwa. Prawo veta na nic się Zw. Radzieckiemu nie zda. St. Zjednoczone bowiem w razie użycia go w owej, upragnionej przez p. Byrnesa chwili, po prostu wyrzucą Kartę Narodów Zjednoczonych za burtę, wezwą wszystkich pozostałych członków ONZ do zaatakowania Zw. Radzieckiego — i szlus. Prawda, jakie to proste i łatwe?

Kolumb, postawiwszy jajko na stole, z równym zapewne spogląda triumfem na oniemiałych z podziwu świadków.

Najkapitalniejsze jednak — to wyznanie, które się mimo woli wymyka amatorowi coraz „lepszych i liczniejszych bomb atomowych."

„Uzgodnienie z Rosją rozwiązania problemu niemieckiego — pisze p. Byrnes — byłoby możliwe chociażby jutro. Ale to oznaczałoby przecież zgodę na zaspokojenie radzieckich żądań reparacyjnych i przyznanie ZSRR udziału w zarządzie Ruhry!"

Rozumiemy, że nad tę straszliwą ewentualność p. James Byrnes przekłada — bomby atomowe.

A co na to zainteresowani?

Mamy wszakże wrażenie, że w swoich upodobaniach p. Byrnes i jemu podobni obrońcy „cywilizacji" są dosyć odosobnieni.

Opinia angielska np. przyjęła jego książkę bardzo krytycznie, a często z otwartą wrogością.

Znamienny pod tym względem jest głos „Daily Mirror" (nakład — 4 miliony egzemplarzy dziennie) popularnej, ilustrowanej gazety, bynajmniej nie radykalnej, ale odzwierciedlającej — chociażby z troski o swój nakład — opinię „człowieka ulicy."

Zanim przytoczymy ów głos, poczytujemy sobie za obowiązek przeprosić naszych Czytelników za pewną dosłałą gwałtowność, z jaką „Daily Mirror" odzywa się o inteligencji i... buzi p. Byrnesa — gwałtowność, na którą my nigdy byśmy się nie ośmielili.

„10 miesięcy temu — pisze dosłownie „Daily Mirror" — Byrnes był amerykańskim ministrem spraw zagranicznych. Dzisiaj, po wycofaniu się z życia publicznego, namawia on otwarcie do wojny z Rosją. Czy jest to przewrotność czy idiotyzm, czy też połączenie obydwu tych cech? Dla p. Byrnesa będzie daleko lepiej, jeśli zamknie pysk, albo zrobi zeń bardziej pożyteczny użytek. W W. Brytanii nie znajdzie on przyjaciół, nawet jeśli mu się uda ich pozyskać sobie w Japonii."

SŁAW

„Noue tysiące ton węgla ponad plan" Górnicy do Prezydenta R. P.

Prezydent RP. Bierut otrzymał depeszę od Uczestników Narady Przodujących Górników Przemysłu Węglowego, w której m. in. czytamy:

„W przekonaniu, że praca jest najważniejszym czynnikiem w tworzeniu nowych bogactw dla utrwalenia niezależności ekonomicznej i politycznej nowej, Demokratycznej Polski Ludowej, jak również decyduje o polepszeniu bytu całego Narodu, przystąpiliśmy do współzawodnictwa pracy dla wykonania państwowego planu wydobycia węgla.

Nowe tysiące ton węgla ponad plan — to hasło, które będziemy konsekwentnie realizować".

Ostatni hołd Łodzi dla 13 »Promienistych« i członków A.L.

Około 100 tysięcy mieszkańców Łodzi odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłok poległych w walce z okupantem płk. Leona Kolczalskiego, ppłk. Czesława Szymańskiego, mjr. Stefana Przybyszewskiego, ppor. Marii Wedman, Jana Stępienia, Artura Maciejewskiego, por. Bronisława Krogulca, Mariana Witulskiego, Tadeusza Dominika, Bogusława Sanigórskiego, Wacława Krzyżaniaka, Leonarda Marciniaka i Eugeniusza Liśka.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Radogoszczu. Trumny ponieśli na ramionach najbliżsi towarzysze broni poległych: gen. Zarzycki, gen. Moczar, płk. Loga-Sowiński, poseł Bieńkowski, przew. Zw. zaw. włókniarzy Burski i inni.

„Wolna Łódź żegna swych bohaterów, którzy zginęli abyśmy my mogli żyć — rozpoczął swą mowę nad otwartą mogiłą, poseł Bieńkowski w imieniu PPR. — Oddając ziemi wasze prochy, musimy rozpalić w sercach naszych czujność, by już nigdy nie powstała konieczność takich ofiar".

W imieniu PPS przemawiał następnie przewodniczący MRN ob. Ed. Andrzej.

W imieniu Wojska Polskiego żegnał bohaterów gen. Zarzycki; w imieniu ZWM kpt. Jaworska. Ostatni przemawiał gen. Moczar.

Przy dźwiękach hymnu narodowego trumny bojowników spoczęły we wspólnej mogile. Kompania W. P. oddała salwę honorową.

Uroczystości polsko-czechosłowackie

Pomnik Mickiewicza w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). Przed 50 laty Polacy w Karlovych Varach ufundowali pomnik Adama Mickiewicza. Niemcy w czasie okupacji Czechosłowacji pomnik ten usunęli, marmurowy cokół wywieźli, a popiersie z brązu przetopili.

Dzięki staraniom bawiącego obecnie w Karlovych Varach w charakterze kierownika wycieczki kuracyjnej Stefana Zwierzyny, udało się marmurowy cokół odnaleźć.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie tego cokołu oraz odsłonięcie tablicy na domu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz w Karlovych Varach w roku 1829. Uroczystego odsłonięcia, przy udziale miejscowych władz, dokonał attache prasowy ambasady polskiej w Pradze — Mayen-Szadziewicz. Poświęcenia marmurowego cokołu dokonał kapelan, pułkownik armii czechosłowackiej, dr. Zhanel.

Tego samego dnia powstał w Karlovych Varach komitet organizacyjny filii Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Na posiedzeniu konstytucyjnym komitetu postanowiono wykończyć pomnik Adama Mickiewicza i ustawić nowy biust brązowy na wiosnę 1948 roku.

Mistrz ZSRR w siatkówce — „Dynamo" w Warszawie

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przyleciał do Warszawy specjalnym samolotem z Moskwy, zespół trzykrotnego mistrza ZSRR w siatkówce — moskiewskie „Dynamo".

Sportowców radzieckich powitali na lotnisku przedstawiciele Ambasady Radzieckiej, P. U. W. F. i PW. oraz prasy.

Ekipa siatkarzy ZSRR liczy 10 osób, w czym 8 graczy (Jakuszew, Fiodorow, Rewa, Akopow, Wesilczykow, Sijijanow i Kitajew) kierownik drużyny, prof. Moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina — Pietuchow, oraz sędzia Berland.

Siatkarze radzieccy, rozegrają w Polsce szereg spotkań, a przede wszystkim z AZS (Warszawa), AZS (Łódź) i Olsza (Kraków).

Wszyscy ci sportowcy polscy, którzy mieli możność oglądania siatkarzy ZSRR twierdzą, że poziom tego sportu jest w Związku Radzieckim b. wysoki i że radzieckie drużyny zarówno męskie jak i żeńskie są najsilniejszymi zespołami w Europie. Będziemy mogli więc przekonać się o tym osobiście i nauczyć się wiele od mawodników ZRSS.

Ze świata

PIERWSZY ŚNIEG W JUGOSŁAWII

BELGRAD. W Jugosławii spadł pierwszy śnieg w okolicach miasta Nisz. W całym kraju nastąpił silny spadek temperatury.

STRAJK W DOKACH LONDYŃSKICH

LONDYN. 400 robotników zatrudnionych w dokach londyńskich porzuciło pracę, by poprzeć strajkujących już od 6 dni robotników chłodni.

NARUSZENIE TERYTORIUM BUŁGARII

SOFIA. Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje, iż 11 bm. nastąpiło nowe naruszenie granicy bułgarskiej. Dwie kompanie greckich wojsk rządowych oraz około 40 uzbrojonych cywilów-Greków przekroczyło rzekę Marica w pobliżu wsi Generalowo. Umocniwszy się na przeciwległym brzegu, żołnierze greccy otworzyli ogień na terytorium Bułgarii. Z chwilą przybycia granicznych wojsk bułgarskich, Grecy wycofali się pod osłoną granatów.

W kilka godzin później nowa grupa greckich żołnierzy naruszyła ponownie granicę w pobliżu miejscowości Swilengrad. Grecy ostrzeliwali patrol bułgarski i powrócili na terytorium Grecji dopiero po nadejściu posiłków bułgarskich.

TRZY BIEGUNY MAGNETYCZNE?

WASZYNGTON. Raport sztabu generalnego amerykańskiego lotnictwa podaje wiadomość o odkryciu nowych biegunów magnetycznych. Z raportu wynika, że kula ziemska posiada nie jeden, ale trzy bieguny magnetyczne. Główny biegun znajduje się na wyspie Prince de Galles, dwa zaś inne położone są na wyspie Bathurst oraz na półwyspie Boothia.

Tysiączny Ośrodek Zdrowia w pasie zniszczeń

Jak Medycyna Społeczna idzie pod strzechy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Mokradła i piaski, piaski i mokradła. Zbliżamy się do pasa wielkich zniszczeń — do Wyszkowa, Pułtuska Serocka.

To dziś już nie jest pustynia. Odbudowano 2.890 trwałych budynków, na prawym brzegu Narwi, gdzie ciągnął się front, prawie już nie widać śladów zniszczeń: wszystko, co nie jest nieużytkiem, zaorano. 29.000 ha żyta wysiano tej jesieni. Pomoc rządu była intensywna, zawitały w 1945 r. kolumny żywnościowe i sanitarne — polskie i radzieckie, poza aprowizacją normalną rozdano 200 ton żywności bezpłatnie, postawiono 4 kuchnie, wydatkowano 9 milionów na opiekę społeczną.

— Jeśli stanowisko La Guardii w sprawie pomocy dla Polski było tak przychylne — mówi wicewojewoda Roman Rot — to w dużej mierze zawdzięczamy je... zwiedzeniu przezeń naszych pustynnych powiatów, gdzie obok najokropniejszych zniszczeń ujrzał najpotężniejszą wolę odbudowy.

I dziś, mimo ciężkich warunków bytu, chłopi tutejsi zdobyli się na olbrzymią, w stosunku do ich możliwości — akcję. Zebrali 10 milionów zł. na budowę kolejki wąskotorowej Pułtusk — Nasielsk. Resztę uzupełni państwo. Komunikacja kolejowa istnieje, jak dotąd, na dwu przeciwległych krańcach pasa zniszczeń: w Nasielsku i Wyszkowie. Wszystko, co się mieści między tymi dwoma miastami, żyje prawie bez dostępu do świata. Stąd i odbudowa idzie niezbyt prędko, gdyż nie ma czym wozić materiałów budowlanych.

SEROCK — ZABITY DESKAMI

W połowie listopada otwarty będzie most w Zegrzu na Bugo-Narwi — ożywi to gospodarczo ów teren, który w linii powietrznej odległy jest od Warszawy o dwadzieścia kilka km., a przyjazd tu samochodem zabiera aż 2 godziny. Serock stanie się wówczas miasteczkiem tranzytowym i otrzyma zapewne więcej ciężarówek od „Społem" do przewozu żywności.

W tej chwili bieda aż piszczy. Dźwigają się pierwsze domostwa; ludności jest 2.150 głów, gdy przed wojną było ponad 5.000. Ani jednego komina fabrycznego w mieście i okolicy: ludność jest rolnicza, pracuje w lasach państwowych, przy budowie mostu i prowadzi drobne warsztaty rzemieślnicze.

Właśnie ów zubożały, wyludniony Serock stał się siedzibą tysiącznego Ośrodka Zdrowia. Departament Medycyny Społecznej chcąc podkreślić wagę tej placówki, zaprosił na jej otwarcie ministra zdrowia d-ra Michejdę, lekarzy i przedstawicieli prasy. Zaproszony był i premier, ale przybyć nie mógł.

Polska miała w 1939 r. 500 ośrodków zdrowia, dziś ma ich dwa razy więcej. Zakładanie ich nie jest łatwe z powodu braku chętnych wśród lekarzy i personelu sanitarnego do pracy na pustkowiu. Blisko Warszawy, np. w pow. warszawskim pracuje 200 lekarzy, w błońskim — 100, a na pozostałe 19 powiatów i 3 wydzielone miasta województwa pozostaje ich tylko 100. Pow. makowski ma zaledwie jednego lekarza! A przecież stan szpitali woj. warszawskiego jest dobry. Fundusz Aprowizacyjny Skarbu Państwa łoży po 100 zł. dziennie na każdego pacjenta, a razem na wszystko — ok. 10 milionów zł. miesięcznie dla województwa.

PIERWSZE TRZY NOWORODKI

Woj. warszawskie posiada 107 ośrodków zdrowia z 9 porodówkami po 6 — 10 łóżek oraz 27 punktów sanitarnych, gdzie lekarz przyjmuje parę razy tygodniowo. Za poradę w ośrodku płaci się 30 zł., za pobyt w sali porodowej po 150 zł. dziennie; leki dla leczenia gruźlicy i chorób wenerycznych, równie jak odżywki i wyprawki dla dzieci otrzymuje się bezpłatnie. Każdy ośrodek obliczony jest na 24.000 ludności.

W białym, świeżo odmalowanym domu leżą już 3 położnice. Ksiądz w stroju uroczystym święci wszystkie pokoje, za nim idzie orszak zaproszonych gości z ministrem na czele. Poznajemy troskliwego starostę tego powiatu, mgr. K. Czapikowskiego; Bronisława Bralskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, który w konspiracji pracował dla tego zakątka, i energicznego działacza Związków Zawodowych, przewodniczącego Rzepińskiego. Dwaj lekarze — inicjatorzy ośrodka, dr. St. Pieczul i dr. Januszewski, dumni są ze swego dzieła.

Jedna mała uwagu pod adresem organizatorów: nie trzeba było męczyć wątłej, lekko ubranej dzieciarni wyczekiwaniem w szpalerze na przybyłych. Dzieci dzwoniły zębami i siąkały nosami... Nie uświetniło to, bynajmniej uroczystości, a ośrodkowi dostarczyło zapewne — licznej gromady pacjentów. (wr)

„Rewia" zbrodniarzy niemieckich w Warszawie

35 katów zdemaskowanych

W Warszawie zakończona została „rewia" siedmiuset zbrodniarzy niemieckich, których fotografie Główna Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce wystawiła w dwóch seriach w gablotce BOS-u (Hotel Polonia). W ciągu 3 miesięcy 50 osób rozpoznało i zdemaskowało 35 zbrodniarzy, którzy w połowie listopada staną przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie.

M. in. dostarczono miażdżących dowodów winy przeciwko K. Müllerowi, SS-raportführerowi w Oświęcimiu, który był Blokführerem na osławionym 11 bloku — bloku śmierci. Müller poza organizacją mordów, własnoręcznie pozbawił życia 100 osób.

Do obszernej kartoteki Kalischa doszły jeszcze zeznania kilku osób, naświetlające jego rolę jako jednego z głównych likwidatorów getta lubelskiego w marcu i kwietniu 1942 r. Według zeznań innych świadków, Kalisch zabijał własnoręcznie z rewolweru więźniów na Majdanku i w Lublinie.

Świadkowie nakreślili również działalność Filipa Riedingera, który wysyłał na śmierć transporty żydów z Rzeszowa. Jeden ze świadków stwierdził, iż Riedinger jednego z jeńców rosyjskich, zajętych przy budowie drogi, kazał wrzucić żywcem do maszyny, produkującej cement.

Czyża Leopolda również zdradziła fotografia, wystawiona w gablotce. Zgłaszający się świadkowie zeznali, iż był on SS-rottenführerem w Oświęcimiu i członkiem oddziału politycznego. Poza tym wsławił się okrucieństwem w zakładach Union Werke.

Opłaty — ale dobrowolne

Sprawa, która wymaga uregulowania

Chociaż upływa już drugi miesiąc bieżącego roku szkolnego, sprawy dobrowolnych opłat w warszawskich szkołach średnich wszystkich typów jeszcze nie uregulowano. Nie ustalono np. wysokości opłat, wskutek tego są one wpłacane zaliczkowo. Stanowi to dla rodziców i dla szkół niepożądane prowizorium.

Również forma ściągania dobrowolnych opłat przez szkoły pozostawia wiele do życzenia.

Rodzice zobowiązują się do wnoszenia opłat, ponieważ rozumieją, że szkole i niedostatecznie jeszcze uposażonemu nauczycielstwu należy pomóc. Ich pomoc wpływa dodatnio na normalny przebieg nauki szkolnej. Niestety, zobowiązania rodziców często nie są dotrzymywane. Opieki szkolne mają wiele kłopotów z ustalaniem stawek opłat, ponieważ częste są wypadki ukrywania przez rodziców rzeczywistych źródeł dochodów.

Szkoły także postępują często niewłaściwie. Zapominają, że opłaty są dobrowolnie, stosują względem niezamożnych nawet uczniów rygory, które tę dobrowolność przekreślają i nadto traktują sprawę opłat jako sprawę własną. Tymczasem sprawa ta powinna być rozpatrzona na innej płaszczyźnie, nie jako sprawa między szkołą a rodzicami, ale między rodzicami a opiekami szkolnymi. Nie bacząc na to, wiele szkół uzurpuje sobie prawo do samodzielnego ściągania opłat, inne formalnie oddają to prawo opiekom, faktycznie zaś same zajmują się ściąganiem.

KONKRETNE FAKTY

Opieramy się na konkretnych faktach. Znamy wypadki systematycznego monitowania uczniów w natrętny sposób i dopominania się o wniesienie opłat. M. in. w jednej ze szkół na Pradze jeden z nauczycieli zakomunikował klasie, że będzie prowadził lekcję, jeśli uczniowie przyniosą pieniądze. Inny znów wyraził się, że „taka nauka, jaka płaca". Ponadto powtarzają się fakty wysyłania uczniów ze szkoły do domów.

Nie trzeba być wielkim psychologiem, żeby zrozumieć, że taka publiczna relegacja ujemnie wpływa na samopoczucie ucznia. Te metody przypominają okres, gdy szkoły średnie były elitarne i grupowały dzieci z bogatego mieszczaństwa. Dziś gdy skład socjalny szkół uległ radykalnej zmianie i gdy do nich uczęszczają przeważnie dzieci robotników i pracowników umysłowych te metody nie są dopuszczalne z wielu względów. A przede wszystkim przez wzgląd na stratę cennych godzin nauki, a nawet dni.

W sprawie omawianej toczyły się podobno narady dyrektorów warszawskich szkół średnich. Rezultatów narad, niestety, jeszcze nie widać, choćby z tego względu, że przykłady wypadków, które przytoczyliśmy, pochodzą z ostatnich dni.

Co należało by zatem w tej sytuacji przede wszystkim uczynić? Uwolnić dyrekcję od niepopularnego ściągania pieniędzy od rodziców. Przekazać to do wyłącznej dyspozycji opiekom szkolnym. Opiekom powierzyć również sprawę wypłacania dopłat dla nauczycieli. Nie mogą się bowiem powtarzać tego rodzaju sytuacje, jakie panują w szkołach, że niezależnie od napływu uczniów dopłaty pozostają sztywne, a robione są inwestycje, czasem zupełnie zbędne, kosztem żołądka nauczycieli. Następnie opieki powinny ustalić podstawy norm opłat, skoordynować swą pracę oraz uzgodnić formę i sposób ściągania opłat od podpisujących dobrowolne zobowiązania rodziców. (ig)

Most pod Tczewem

prawie gotowy

Roboty przy odbudowie największego mostu w Polsce na Wiśle pod Tczewem posuwają się szybko naprzód. Niektóre prace prowadzone są na dwie zmiany.

Most posiada 10 przęseł i ma 1060 mtr. długości. Odbudowa trwa już prawie 2 lata. Dotychczas podniesiono przęsła o ogólnym ciężarze 6.600 ton. 4 przęsła konstrukcji żelaznej sprowadzone zostały z Anglii, 5 przęseł naprawiono na miejscu.

Już wkrótce most pod Tczewem zostanie oddany do użytku, co pozwoli na uruchomienie pociągów bezpośrednich na linii Gdynia — Gdańsk — Tczew — Malbork — Warszawa.

Lekarz

Do Tuplic (Dolny Śląsk) POSZUKIWANY przez Wydział Zdrowia Z. C. PUR. Warunki dobre. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska 29 PUR. K 10479-0

Wyrok w procesie NZW

Skorzystali z dobrodziejstwa amnestii

Po 7-dniowej rozprawie przeciwko trzem członkom NZW, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok.

Komendant NZW na powiat Ostrołęka — Feliks Przybytniewski, skazany został za 22 popełnione przestępstwa na czterokrotną karę śmierci. Członek NZW Józef Filipiak otrzymał karę 10 lat więzienia. Dowódcę baonu NZW — Antoniego Dygasa, skazano na 6 lat więzienia. Na mocy amnestii sąd zmniejszył Przybytniewskiemu karę do 15 lat więzienia, a Dygasowi do 3 lat.

Bandy NZW od roku 1945 do początku 1946 r. dokonywały na terenie powiatu Ostrołęka ustawicznych napadów terrorystyczno-rabunkowych na posterunki MO, dworce kolejowe i urzędy gminne. Jedna z grup NZW napadła na Zarząd Miejski w Różanie i komendę powiatową M.O. w Makowie. Podczas napadów bandyci zamordowali 16 osób. Zamordowali oni m. in. sekretarza PPR w Gaworowie, 2 funkcjonariuszy W.P. w Makowie: Romana Nowakowskiego i Bolesława Czajkowskiego, członka PPR Władysława Szyszkę.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu stwierdził, że sąd przy wymiarze kary jako okoliczność obciążającą wziął fakt zajmowania przez oskarżonych kierowniczych stanowisk w bandzie, a jako okoliczność łagodzącą udział w walce z okupantem i wczesne rozwiązanie bandy. Stwierdzono, że Przybytniewski rozwiązał swój oddział 6 marca ub. r. Oskarżeni skorzystali z dobrodziejstwa amnestii i tym się tłumaczy tak niska kara. (cz)

Cmentarz-pomnik

powstanie w Treblince

Komitet wykonawczy uczczenia pamięci pomordowanych w Treblince zorganizował w pierwszej połowie października ekspedycję do Treblinki. W skład ekspedycji weszli przedstawiciele Min. Odbudowy, Komitetu Opieki nad Grobami Bojowników Poległych za Wolność, Zw. b. Więźniów Politycznych, KRN oraz zaproszeni artyści i architekci.

Wyjazd do Treblinki miał na celu rozwiązanie sprawy ekshumacji pomordowanych na tym terenie ofiar, oraz sporządzenie projektu cmentarza-pomnika dla uczczenia pamięci ofiar zbrodni hitlerowskich.

Dwóch na śmierć

za morderstwa i rabunki

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie rozpatrywał sprawę 4 członków bandy rabunkowej, grasującej na terenie powiatów: kutnowskiego, brzezińskiego i opoczyńskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Marciniak Mieczysław pseud. „Śmiały", Brzeziński Stanisław pseud. „Wiarus" oraz Wiśniewski Jan i Długołęski Michał.

Przywódca bandy, Marciniak, b. podoficer granatowej policji, był członkiem bandy terrorystycznej „Wicher", która działała na terenie woj. łódzkiego. Jest on m. in. zabójcą komendanta posterunku M.O. w Rogowie — Bludnika. W kwietniu b. r. Marciniak skorzystał z dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej i ujawnił się, ale już w końcu tego miesiąca wznowił bandycką działalność.

Sąd skazał Marciniaka i Brzezińskiego na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich na zawsze. Długołęski skazany został na 15 lat więzienia, Wiśniewski zaś na 10 lat.

Co przedstawiła nasza delegacja w Belgradzie

Polski Czerwony Krzyż wśród narodów

W Belgradzie obradowała ogólnoeuropejska konferencja Towarzystw Czerwonego Krzyża przy udziale 19 delegacji. Polskę reprezentowali wice-prezes PCK. dr. Kaczanowski, dr. Skrzeszewska, inż. Birecki oraz delegat MON dla spraw PCK. płk. dr. L. Gecow.

Przedmiotem obrad konferencji były zagadnienia: systemu rozdziału pomocy materialnej, współpracy C. Krzyży w zakresie sanitarnym, walki o pokój.

Delegacje państw zniszczonych wojną domagały się, aby w zakresie rozdawnictwa darów uznać pełną suwerenność Czerwonych Krzyży otrzymujących pomoc i występowały przeciwko kontroli ze strony niektórych ofiarodawców.

Przyjęto wniosek państw słowiańskich dopuszczający wgląd w rozdawnictwo darów ze strony czynników zewnętrznych tylko za zgodą państwa, otrzymującego pomoc.

Delegacja polska, wystąpiła w sprawie dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec, których repatriacja napotyka na duże trudności ze strony władz amerykańskich. Ponadto delegacja polska złożyła wniosek o zwolnienie transportów czerwonokrzyskich od opłat tranzytowych.

Zagadnienia walki o pokój podniosła również delegacja polska, krytykując dotychczasową bezczynność Ligi Czerwonych Krzyży w tej akcji. (B.)

Rady starej gospoduni

Dobre rady na małe »nieszczęścia«

Miła moja gosposiu! Zawsze po dniach „sukcesów" przychodzą t.zw. „czarne dni nieszczęść". Zdarza się to często i w naszym małym gospodarstwie. Po udanym torcie imieninowym, za co zbierałaś zasłużone powinszowania, miałaś i niepowodzenia. Nie martw się Kochanie, może znajdziemy jakieś rady na te drobne nieszczęścia.

A więc:

1. Oparzyłaś się w rękę! — momentalnie posmaruj jakimś tłuszczem najlepiej masłem. Początkowo piecze, lecz następnie bardzo szybko się goi, i zapobiega bąblom.

2. Gotowałaś kalafiory, mieszkanie pełne było niemiłego zapachu, a tu niespodziewana wizyta. Trudno było się tłumaczyć. Pamiętaj na przyszłość do gotujących się kalafiorów, lub szparagów, wrzucić dużą skórkę razowego chleba.

3. Obierałaś śledzie i krajałaś cebulę. Potem wszystko w kuchence pachniało tymi przysmakami, mimo starannego mycia w ciepłej wodzie. Otóż właśnie, nigdy nie myj noży i widelcy po śledziu i cebuli w ciepłej wodzie. Opłukać w zimnej, a następnie nożem kilkakrotnie przekrajać surowy kartofel. Zapach ulotni się zupełnie.

4. Mąż twój bardzo lubi cebulę i dużo jej używacie. Chcesz ją starannie, drobno posiekać a ona „jak żywa" skacze po całej deseczce i kuchni. Posól ją trochę przed siekaniem, a będzie grzecznie leżała.

5. Ratowanie dań przypalonych, można stosować tylko, jeżeli cała potrawa nie przeszła zapachem spalenizny, a tylko część jej przylgnęła do dna. Nie należy potrawy mieszać, tylko garnek z pokrywą wstawić w zimną wodę. Po kilku minutach wyjmij garnek z wody ostrożnie, przełóż lub przelej zawartość do drugiego naczynia i gotuj dalej. Część przypalona pozostaje w pierwszym naczyniu.

Na razie tych kilka rad. W miarę naszej korespondencji będę starała się być Twoim „pogotowiem ratunkowym."

Twoja ciotka

86) Przekład Józefa Brodzkiego

Zebrani rozmyślają nad sposobami uwolnienia Princ'a z rąk dzi Grebba. Dochodzą do wniosku, że należy zawiadomić policję rozgłosić rzecz w prasie aby uniemożliwić zmowę z tymi, którzy pozwali Princ'a.

Po trzecie, niezależnie od innych kroków, delegaci związków zawodowych powinni udać się do burmistrza, do głównego komendanta policji, do Rady Miejskiej, do każdego radnego, do którego uda się dotrzeć. Nie ma po co w tych wypadkach udowadniać, że jest to sprawa bojówkarzy Jeffrego, wystarczy opierać się na tym, że Princey zniknął i należy go odszukać. Chodzi o to, aby do akcji pociągnąć wszystkie robotnicze związki zawodowe. Porywanie działaczy związkowych jest wymierzone przeciw samej zasadzie wolności związków i nie może być tolerowane przez robotników. Czy ktoś z towarzyszy ma coś do powiedzenia?

— Ale będziemy go szukali? Prawda?... Przecież może rzucili go gdzieś w krzaki i leży tam... Dopytywała się niecierpliwie Betsy.

— Naturalnie!... Ale nasze poszukiwania na nic się nie zdadzą, jeżeli nie wciągniemy w nie możliwie największej ilości ludzi. Jak tylko skończymy tutaj naradę, trzeba zwrócić się do każdego towarzysza, który ma samochód, aby go nam dał do dyspozycji. Towarzysz Perry ma listę towarzyszy, którzy mają telefony. I musimy zapamiętać jedno: **nikomu nie wolno używać tutejszego telefonu, lub ze stołówki, która jest na dole.** Rozmowy mogą być podsłuchiwane. Następnie musimy pociągnąć do bezpośredniej akcji poszukiwań każdego z tych towarzyszy, którzy będą musieli opuścić pracę lub takich, którzy pracują w nocnej zmianie, wreszcie tych, którzy są bez pracy.

Zwrócimy się do związku transportowców, aby udzielili nam swej pomocy. Towarzyszu, Perry, czy zajmiecie się tym?

— Tak.

— Tymczasem podzielę mapę okolic na poszczególne odcinki. Z tego, co powiedział Bishop można wywnioskować, że Princey znajduje się gdzieś w okolicach Flint. Wszystko przemawia za tym. Przypuszczam, że uda się zorganizować do południa co najmniej 15-cie samochodowych ekip, które będą przeszukiwały po kolei każdy odcinek. Każda grupa prowadzić będzie poszukiwania na swoim terenie, zatrzymując się co 200 metrów i rozpytując mieszkańców. Trzeba działać bardzo ostrożnie, zebrać możliwie najwięcej potrzebnych informacji, nie przeoczyć żadnego podejrzanego szczegółu. Każda grupa prześle natychmiast otrzymane wiadomości do mnie. Przeszukać trzeba bardzo skrupulatnie wszystkie zarośla, łąki i rowy przydrożne. Chodzi o to, aby...

W sąsiednim pokoju ostro zadźwięczał telefon. Perry wyszedł by dowiedzieć się, kto dzwoni. Do pokoju wszedł Jessie Vandermill. Patrzył niepewnie dokoła, usiłując uniknąć wzroku Betsy. Co najmniej z dziesięciu towarzyszy zwymyślało go już dziś z rana za to, że zostawił Princey'a samego. Usiłował wytłumaczyć się, ale nikt nie uznawał jego wyjaśnień.

— I co? Znaleźliście coś? — zapytał Turner.

— Nie... byłem we wszystkich szpitalach i...

— Dobrze...

Perry wrócił. Podszedł do Turnera i długo szeptał mu coś do ucha. Na twarzy Turnera odbiło się na chwilę zdziwienie, po czym odezwał się spokojnym głosem:

— Powiedzcie, żeby tu przyszedł.

Turner siedział, pocierając bez przerwy nos, który poczerwieniał od kataru, odcinając się rażąco od bladej twarzy. Kiedy Perry znów wrócił, Turner wstał i zwrócił się do obecnych ze słowami:

— Przepraszam was, towarzysze... Muszę pomówić na osobności z towarzyszem Perry i Smithem. Może przejdziecie do innego pokoju...

Obecni zaczęli wychodzić.

— Wy też, towarzyszko..., zwrócił się Turner do Betsy, która ociągała się z wyjściem.

Betsy niechętnie opuściła pokój. Zamknął drzwi za nimi i tłumaczył Smithowi.

— To ze względu na Betsy... Musiałem... Bishop uciekł. Ben był na dole, a Bishop wydostał się przez okno i po gzymsach, z drugiego piętra zeskoczył na pierwsze — i później na ulicę.

Smith w milczeniu słuchał, kiwając głową.

— Ben powinien był liczyć się z tym... powiedział Perry.

— Nie można go winić za to... kto mógł przypuszczać, że będzie skakał z drugiego piętra... przecież mógł się zabić...

— Ben powinien był od początku mieć oko na sekcję murzyńską. Znał wszystkich... Zresztą łatwiej było by mu wykryć, gdyby zauważył coś podejrzanego, — ciągnął dalej Perry.

Turner raz po raz robił przeczące ruchy głową.

— Nie o to chodzi. Bishop wie, że Grebb odesłałby go zaraz z powrotem do więzienia. Musiał uciekać — nie ma zresztą tak daleko do Kanady...

Teraz widzę, że już nie ma dla nas żadnego sensu powiadamiać policję! — stwierdził Perry.

— Jeżeli by go nawet policja złapała, odda go w ręce Grebba, a nie nasze. Więc co dalej?... Zdaje się, że obala to całą naszą taktykę?...

— Myślę, że nie..., zaprotestował Smith. Możemy bez względu na to działać przez związek. Ogłosimy protest, zmobilizujemy opinię, poślemy delegację... Może nie uda nam się ogłosić w gazetach, ale możemy podnieść dokoła całej sprawy ogromny szum... A to pomoże...

Turner machinalnie potakiwał... Naraz, jak gdyby do siebie samego, rzekł szeptem:

— To okropna historia... Biedny Princey...

— Posłuchajcie... Betsy będzie nam tylko przeszkadzała... Czy nie można by jej odwieźć do domu? — zaproponował Perry.

— Nie... gorąco sprzeciwił się Smith, — nie możemy tego robić...

— Może byśmy zrobili w ten sposób... Jessie ma tu swój samochód. Niech Betsy jedzie zaraz z Clarence'm, wyznaczymy im jakiś odcinek... niech coś robi... niech się także zajmie poszukiwaniem...

— Dobra myśl... owszem... Nie robię jej wymówek, bo rozumiem, co się z nią dzieje... ale ona doprawdy przeszkadza...

— Ale dopiero gdy Will wróci — mówił dalej Turner. Zniżył głos, zwracając się do Perry.

— Jest coś, czego jeszcze nie potrafię rozwikłać...

Smith i Perry słuchali go z uwagą. (D. c. n.)

Praca i przyjemność

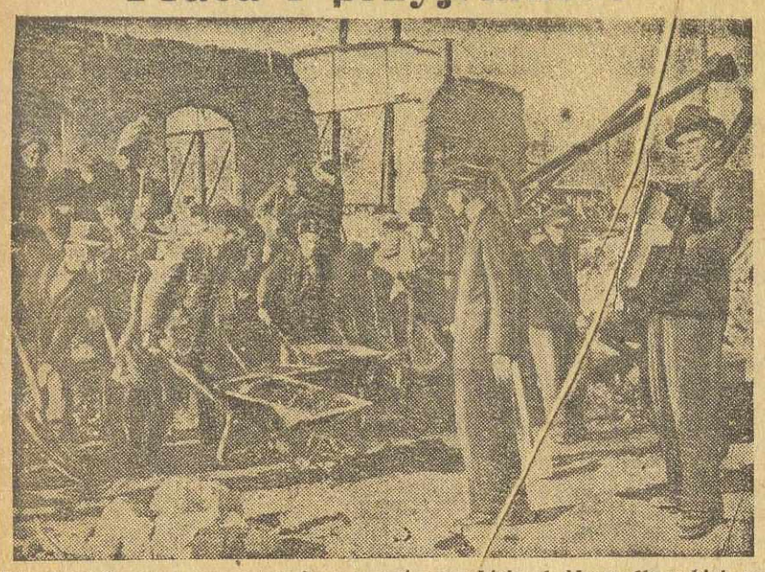

W niedzielę przy oczyszczaniu z gruzów przebicia ul. Marszałkowskiej pracowali uczniowie kolejowej szkoły zawodowej z Poznania. Na zdjęciu: Lech Ruszke grą na akordeonie umila pracę swoim kolegom.

Na terenie byłego getta członkowie organizacyj żydowskich usuwali w niedzielę gruz z placu pod pomnik Bohaterów Getta.

Kto może wysyłać
znaczki pocztowe za granicę

Komisja Dewizowa zezwoliła zarejestrowanym stowarzyszeniom filatelistycznym na dokonywanie wymiany znaczków pocztowych. Prawo do wysyłania znaczków za granicę w ilości do 5-ciu przesyłek miesięcznie, o łącznej wartości maksymalnej 5.000 zł., posiada każdy członek stowarzyszenia filatelistycznego.

Nie zapieczętowana przesyłka, zawierająca znaczki, winna być dostarczona Zarządowi Stowarzyszenia, który ją wyceni i zarejestruje, a następnie przekaże Dyrekcji Poczt i Telegrafów do wysłania za granicę.

Złóż ofiarę
na Polski Czerwony Krzyż

100 ambulansów z Francji
powiększy tabor **poczty polskiej**

Min. Poczt i Telegrafów zakupiło we Francji za łączną sumę 70 mil. zł. 100 ambulansów pocztowych marki „Renault" z czego 50 samochodów jednotonowych przeznaczonych zostało do przewozu ładunków i paczek, a 50 o nośności 300 kg. każdy, przeznaczono do przewozu listów wybieranych ze skrzynek pocztowych. Samochody te rozdzielone zostaną na wszystkie dyrekcje pocztowe do obsługi większych miast i ośrodków.

Kto rządzi Stanami Zjednoczonymi?

USA - kraj największych sprzeczności

„Zanim Franklin D. Roosevelt został Prezydentem, rząd Stanów Zjednoczonych faktycznie znajdował się na... Wall Street, ulicy banków amerykańskich i giełdy nowojorskiej. Na długi szereg lat władza ta przeniosła się do Waszyngtonu, do Białego Domu. Dziś, a właściwie już od 1945 roku, od chwili śmierci wielkiego prezydenta, toczy się zawzięta walka o ponowną przeprowadzkę tej władzy na dawne miejsce, na Wall Street..."

Tymi słowami scharakteryzował obecną sytuację polityczną Stanów Zjednoczonych przewodniczący Kongresu Związków Zawodowych (C. I. O.), Murray.

W tym skrócie zawiera się najdosadniejsza definicja tego, czym jest — i do czego zmierza — zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna, polityka wielkiej zaoceanicznej Republiki. Ale samo stwierdzenie tego faktu nie byłoby dostatecznie przekonywujące, gdyby nie było poparte pewnymi danymi, które odnaleźć można w źródłach na wskroś amerykańskiego pochodzenia.

WYMOWA LICZB

W swej znakomitej książce p. t. „Ci, co rządzą Ameryką", Annie Rochester, podaje taką oto tabelę:

1 proc. ludności St. Zjednoczonych włada 59 proc. bogactwa narodowego;

12 proc. ludności St. Zjednoczonych włada 33 proc. bogactwa narodowego.

Są to sfery posiadające, uprzywilejowane, które stanowią 13 proc. ludności amerykańskiej.

Tak wygląda jedna strona medalu: ta złota.

Oto druga: W posiadaniu 87 proc. ludności znajduje się zaledwie 8 proc. bogactwa narodowego. To „bogactwo" jest nie tylko skromne, ale wręcz nędzne.

Cała struktura amerykańskiego społeczeństwa, jak wynika z liczb, obficie przytaczanych przez Rochester, opiera się na tym, by najskuteczniej obronić prawa własności i służyć interesom ich właścicieli. Ale zróżniczkowanie wewnętrzne posiadającej klasy w Ameryce jest ogromne i posiada mnóstwo odmian. Oczywiście, potęga Morganów, Rockefellerów, Mellonów jest ogromna. Ale nie mniejszą posiadają te dziesiątki tysięcy dyrektorów, wyższych urzędników, senatorów, publicystów, którzy są dobrze płatnymi urzędnikami tej oligarchii kapitalistycznej, która Wall Street uważa za najwłaściwsze miejsce dla sprawowania rządów w St. Zjednoczonych.

Wprawdzie konstytucja amerykańska nie przewiduje żadnych prerogatyw dla „ulicy banków", ale w gabinetach potężnych trustów finansowych dokonano już niejednej zmiany w ustawach amerykańskich. Jednym z wszechmocnych narzędzi tych wpływów jest t. zw. „lobbjing" — „gra zakulisowa", machinacje potajemne, uprawiane w każdej niemal instytucji rządowej, równie dobrze w ministerstwach, jak i w komisjach Kongresu, gdzie korumpowanie członków komisji zawsze szeroko kwitło, a dziś jest nagminnym zjawiskiem. Wybuchające raz po raz skandale o przekupstwo są stałą pozycją „politycznej rubryki" w pismach amerykańskich.

JAK AMERYKĘ WIDZĄ AMERYKANIE?

Reakcja społeczeństwa na te chorobliwe objawy życia publicznego jest dość charakterystyczna. To znaczy: zasięgiem i napięciem niewielka.

Przeciętny Amerykanin zajmuje się sprawami publicznymi bardzo niewiele. Pogoń za zapewnieniem sobie „prosperity" pochłania całą jego energię i wszystkie zainteresowania. Sprawami publicznymi zajmują się więc głównie „zawodowcy".

Mimo to niezwykłym sukcesem cieszy się obecnie w Ameryce książka Johna Gunthera, p. t. „Inside USA" („Wewnątrz Ameryki"). Niezwykła to książka i jej powodzenie można przypisać temu, że w sposób niezwykle efektowny zgromadził jej autor najbardziej nieprawdopodobne — a jednak przekonywujące — dowody tego, jak dziwnym, jak bardzo dziwnym krajem jest Ameryka, ile sprzeczności nagromadziło się w niej i... jak obojętnie przechodzą nad nimi miliony obywateli amerykańskich.

Przykład Nr. 1. — Powszechnie panuje przekonanie, że stan zdrowotny ludności amerykańskiej jest znakomity. Podczas rekrutacji do wojska w okresie minionej wojny, **komisje lekarskie odrzuciły 40 proc. młodych ludzi jako całkowicie niezdolnych. 12 proc. zakwalifikowano jako umysłowo niedorozwiniętych.**

Przykład Nr. 2. — Według rozpowszechnionego na świecie przekonania Stany Zjednoczone posiadają najlepiej postawione szkolnictwo. Jak to wygląda w rzeczywistości?

3 miliony dorosłych Amerykanów nigdy nie chodziło do szkoły. 2 miliony analfabetów. Dziś jeszcze nie ma dla miliona dzieci miejsca w szkołach.

Jakie postępy zrobiło w St. Zjednoczonych równouprawnienie Murzynów w przeciągu... 100 lat? Gunther cytuje dwa przykłady, obydwa ze źródeł oficjalnych:

Nr. 1. — W 1842 roku, młoda Murzynka zbiegła z pewnej fermy. Właściciel ogłosił w pismach: **„Na lewym policzku znajduje się wypalona litera M."**

Nr. 2. — W 1947 roku pewien Murzyn, uwolniony przez sąd z zarzutu włamania się do domu białego, został po paru dniach **znaleziony w lesie z odrąbanymi dłońmi i wypalonymi oczyma.** Sprawców **nie znaleziono.**

*

Nagrody wydawców, czy też amerykańskich oficjalnych instytucji książki Anny Rochester i Johna Gunthera nie otrzymały — ale olbrzymia poczytność, jaką się one cieszą w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży amerykańskiej, świadczy jednak, że problemu nie należy upraszczać i że sposób myślenia nawet przeciętnego Amerykanina jest bardziej złożony od sloganów oficjalnej propagandy.

—l.

Po pracowitym sezonie żeglarskim
Opuszczenie bandery w Yacht-Klubie Polski

W listopadzie b.r. Yacht-Klub Polski zamknie okres 25-lecia swego istnienia .Klub ten został założony w r. 1922 przez przybyłego z Rygi Antoniego Aleksandrowicza — pełniącego w owym czasie jednocześnie obowiązki artysty dekoratora Teatru Letniego w Warszawie. On też jest uważany do dziś za ojca żeglarstwa sportowego w Polsce. Yacht-Klub Polski jest

Z okazji zamknięcia sezonu żeglarskiego, przemawia do członków Yacht Klubu komandor Barylski.

jedynym klubem mającym prawo używania bandery Polskiej Marynarki Wojennej z krzyżem św. Andrzeja.

W ub. niedzielę na przystani Yacht-Klubu w Warszawie uroczyście opuszczono banderę na znak zakończenia sezonu żeglarskiego na Wiśle. Przy tej okazji wręczono 29 dyplomów kapitańskich i sterniczych członkom Klubu, oraz przyznano tytuły sterników śródlądowych i morskich 19 uczniom kursu żeglarskiego.

Klub rozporządzał do wojny 43 jachtami i 7 motorówkami w Warszawie, oraz 13 jachtami i 3 motorówkami w Gdyni. Wszystko to zrabowali nam Niemcy.

Klub ma już w tej chwili 18 jachtów w Warszawie i kilkanaście w oddziałach, założonych w Gdyni, Szczecinie, Wrocławiu, Olsztynie, Giżycku i Ełku. Klub odbudował w Warszawie od podstaw spalony w czasie wojny budynek na Wale Miedzeszyńskim i urządził przystań. Jeszcze w tym roku wybudowany zostanie hangar dla sprzętu żeglarskiego.

W tegorocznych, pierwszych po wojnie regatach, członkowie Klubu zdobyli 60% wszystkich nagród. Zarząd tej placówki postawił sobie za cel propagandę sportu żeglarskiego i szkolenie młodych kadr żeglarzy sportowców.

R. K.

Sytuacja aprowizacyjna we Francji
Źle z chlebem i nabiałem
lepiej z mięsem i cukrem

Dokonany przez prasę francuską przegląd zasobów, jakimi dysponuje państwo w obliczu nadchodzącej zimy, nie daje Francuzom powodu do stawiania wesołych horoskopów.

Zdaniem wielu dzienników sytuacja aprowizacyjna przedstawia się tak: źle z chlebem, źle z mlekiem i masłem, znośniej z mięsem. Ziemniaki, cukier, wino i jaja prawdopodobnie wystarczą. Tegoroczny nieurodzaj spowodowały złe warunki atmosferyczne. Na 3.900.000 ha obsianych wymarzło 1435.000 ha. Drugą przyczyną niedostatecznej produkcji zbóż jest niska cena urzędowa która czyni produkcję mało opłacalną i dlatego rolnicy obsiewają większość swych pól ziarnem drugorzędnym, przeznaczonym na paszę.

Produkcja ziemniaków wyniosła w tym roku 12 milionów kwintali, tj. o 3 miliony kwintali mniej niż w roku 1939. Duża część ziemniaków pójdzie jednak na paszę, wobec braku pasz treściwych.

Produkcja mleka jest oceniana na 90 milionów hektolitrów. Jest ona o 12 milionów litrów większa niż w roku 1946, ale o 50% gorsza niż w roku 1939.

Z cukrem jest lepiej. Produkcja wyniosła tegorocznie 7,6 miliona ton, gdy w roku 1946 — 6,7 miliona ton. Lepiej jest również z mięsem którego produkcja wyniosła w tym roku 1.500.000 ton, tj. o 100.000 ton więcej, niż w roku ubiegłym

Francja spodziewa się że swe braki aprowizacyjne wyrówna importem z zagranicy, pomimo, że ma mało złota i dewiz oraz że za mało eksportuje swych towarów Zapotrzebowania zgłoszone zostały więc jednocześnie do USA o 850.000 ton, a do ZSRR o 1.500.000 ton zboża

Polski Klub Szaradzistów

Po ośmioletniej przerwie wznowił swoją działalność Polski Klub Szaradzistów. Klub będzie ogłaszał turnieje i konkursy.

Przewiduje się stworzenie specjalnych kół młodzieżowych.

Sekretariat Klubu mieści się przy ul. Szpitalnej 5 m. 8 w Warszawie.

W tym roku
nie wyślemy więcej jaj

Gdynia. Przed kilku dniami wypłynął do Londynu S/s „Lech" z ostatnim w tym roku transportem jaj do Anglii. W ciągu br. wyeksportowaliśmy 32 mil. jaj. Ta ogromna ilość musiała przejść przez sortownię, która spośród przysłanych 48 mil. wysortowała na eksport 32 mil. Są to jaja najlepsze, pierwszego gatunku.

„Batory" wiezie
17.000 worów z paczkami

W dniu 16 października nadeszły do Gdyni trzy statki z ładunkiem 35.439 worów pocztowych z paczkami amerykańskimi i angielskimi. W środę, dnia 22 b. m. przybędzie do Gdyni statek „Batory" z ładunkiem 17.200 worów pocztowych, zawierających po 4 paczki amerykańskie każdy.

W roku 1946 Polska otrzymała z krajów zamorskich 3.074.353 paczki. Przeciętnie miesięcznie przybywa do Polski z krajów zamorskich 256 tys. paczek.

Wszystkie otrzymywane w Gdyni paczki w ciągu 24 godzin rozsortowuje się w magazynach pocztowych i następnie rozsyła się pocztą do adresatów.

Drugi koncert symfoniczny
Filharmonii Warszawskiej
w 98 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina

Po inauguracyjnym przyszła kolej na koncert Chopinowski, a przypadł on w sam dzień 98 rocznicy śmierci genialnego twórcy. Stąd może rodził się ów nastrój, równie jak i ze świadomości, że program dano niezwykły: jednoczesne wykonanie koncertów f-moll i e-moll, tak odmiennych, a jednako wypełnionych po brzegi wiekuistym pięknem. Wykonało je dwu świetnych pianistów i dwu dyrygentów. Filharmonia wyraźnie nawiązała do tradycji pierwszej połowy 19 stulecia, kiedy to na estradzie błyskało jednego wieczoru kilka „gwiazd".

Mimo woli wybiegliśmy wspomnieniem do międzynarodowych konkursów Chopinowskich, słuchanych całymi godzinami w modlitewnym skupieniu i takiej samej ciszy. Zawsze odgrywano na zmianę te dwa młodzieńcze utwory Chopina, które twórca uwiózł ze sobą w świat, opuszczając na zawsze Warszawę w 1831 r.

Interpretacja koncertów była kontrastowo różna: pierwszy z wykonawców, Jan Ekier, reprezentuje nowsze pianistyczne kierunki. Gra jego jest całkowicie wyzuta z wirtuozowskich efektów, skupiona, jak gdyby prześwietlona wewnętrznym światłem. Znalazło to najpełniejszy wyraz w serafickim. Largbetto koncertu f-moll, doprowadzającym wielu słuchaczy do ekstazy. Naddatki były tak dobrane, by nie rozwiać tego nastroju, a więc — nocturne pośmiertny cis-moll, scherzo b-moll i rzadko grywany walc pośmiertny as-dur.

Raoul Koczalski prawie był stolicy nieznany. Przyjmowaliśmy go trochę, jak zagranicznego gościa, gdyż 30 lat spędził w Paryżu, koncertował dużo po szerokim świecie, a Warszawę odwiedził ostatni raz w 1938 r. Obecnie osiadł na stałe w Poznaniu, gdzie jest profesorem Konserwatorium i przewodniczącym towarzystwa, opiekującego się Instytutem Fryderyka Chopina.

Artysta nie sprawił Warszawie zawodu. Jego gra, pełna brawury, bogata w kolorystyczne efekty, porywała audytorium. Mimo dużej ekspansywności, potrafił się zdobyć w Romanzy na motyle piana i momenty najwyższego skupienia. Frenetyczne oklaski zmuszały go do czterokrotnego bisowania; błyskotliwie wykonał Grande valse brillante (es-dur), ten sam, jaki słyszeliśmy zeszłego piątku w wykonaniu Sztompki, potem nocturne fis-dur, walc des-dur („à la minute") i etiudę „na czarne klawisze".

Niesprawiedliwością byłoby zapomnieć o zasługach orkiestry, godnie sekundującej wirtuozom i o jej czujnych dyrygentach: M. Mierzejewskim i T. Wilczaku.

Znowu sala była wyprzedana do ostatniego miejsca, a w przejściach i na schodach panował niebywały tłok. Obecni byli minister Kultury i Sztuki Dybowski oraz członkowie grupy posłów z Labour Party.

Wobec niezwykłego powodzenia koncert ma być powtórzony. **(wr).**

Hojna ofiara Polaków z Francji
na zakup lekarstw i chemikalii

Rada Narodowa Związku Polaków we Francji ofiarowała 2 miliony franków francuskich na zakup chemikalii, leków oraz aparatury dla P.I.W., wydziałów weterynaryjnych uczelni wyższych oraz państwowych lecznic dla zwierząt. Z powyższej kwoty zrealizowano już we Francji zakupy niezbędnych chemikalii i lekarstw za sumę 700 tys. franków. W najbliższych dniach zostaną one przywiezione do kraju przez przedstawicieli Rady Narodowej we Francji z ob. Stecem, prezesem Rady Narodowej na czele.

Obywatelski czyn Polaków we Francji jest jeszcze jednym dowodem, że w odbudowie zniszczonego kraju bierze udział każdy Polak, tak w kraju, jak i za granicą.

WYWIAD Z DUCHEM

Najwidoczniej zachęcone powodzeniem duchów z Żoliborza, o których tak wyczerpująco i z takim znawstwem informuje od tygodnia swych Czytelników jedno z pism popołudniowych — autentyczne zjawy, jak donosi nasz korespondent, ukazały się również na Pradze.

Gdy tylko wieść ta dotarła do naszej Redakcji, natychmiast służbowym Willysem udał się na miejsce nasz specjalny wysłannik celem zebrania bliższych informacji, ewentualnie przeprowadzenia rozmowy z medium, lub wywoływanym przez nie duchem.

Po dłuższych zabiegach i staraniach nasz specjalny wysłannik dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się zarządu cmentarza na Bródnie, zdołał nawiązać bezpośredni kontakt z samą zjawą, która zgodziła się udzielić dla naszego pisma specjalnego wywiadu.

Oto relacja naszego specjalnego korespondenta:

„Jestem w opuszczonej budce dozorcy na cmentarzu bródnowskim. Wiatr żałośnie zawodzi. Bije dwunasta. Ciemno wszędzie. Głucho wszędzie. Na przeciw mnie stoi widmo odziane w białą, powłóczystą szatę.

— Co to będzie, co to będzie? — zadaję pierwsze pytanie duchowi.

— Niech się obywatel uspokoi. Nie takiego. Ja nie gryzę, ani nie rzucam twardymi przedmiotami — słyszę w odpowiedzi głos, dochodzący jakby ze studni.

— Czy ob. Duch przez cały rok zajmuje się swym procederem?

— Zwykle tylko w lipcu i sierpniu w czasie kanikuły. Kiedy na świecie nic się nie dzieje.

— To dlaczego ob. Duch teraz właśnie, nie w sezonie, zaczął straszyć?

— Nie wiem, sam się dziwię. Właściwie nie było powodu.

— Czy ob. Duch specjalizuje się, podobnie jak duch z Żoliborza, w rzucaniu cebulą i marchwią, czy też zajmuje się również straszeniem innymi warzywami oraz artykułami spożywczymi?

— Interesują mnie również buraki i kartofle, a także śnięte ryby i nabiał. Lubię także rzucać słoniną, ale jako duch oszczędny — tłuszczem i mięsem teraz nie ciskam, bo za drogie. Zresztą z rzeźnią nie chcę mieć teraz nic wspólnego. Jako duch wiem, że tam już wkrótce będzie nie dobrze. Jakieś grubsze nieporządki.

— A szklanki ob. Duch też jak tamten z Żoliborza przewraca?

— Tylko naczynia blaszane. Już raz powiedziałem, że nie chcę ludziom robić szkody. Tamten z Żoliborza jest nieuspołeczniony. Nawet nie należy do naszego związku zawodowego. Jest poprostu dziki.

— Ob. Duchu, przed wojną w jednym lokalu na Wilczej pana koleżanki zjawy tak straszyły, że nikt nie chciał wynająć tego mieszkania. Mimo iż panował wielki głód mieszkaniowy. Czy ob. Duch nie sądzi, — nie chciałbym obrazić... Czy nie możnaby chociaż spróbować przy pomocy ducha uzyskać mieszkania? Duch by troszkę postraszył... chociażby jaki jeden pokoik z używalnością kuchni na Targowej?

— Ten numer już nie przejdzie. Próbowaliśmy. Ludzie by teraz nawet z dziesięcioma duchami zamieszkali, nie tylko z jednym. Przyzwyczaili się do duchów. Pewnie pan znał — upiór Ratusza? Choć wiedzą nic sobie z niego nie robią. Zresztą co tu dużo mówić: i my mamy swoją komisję specjalną. Trzeba uczciwie. Skórka nie warta tej białej wyprawy.

— Ob. Duch mówił, że jest duchem uspołecznionym. Może jakim delegatem, przedstawicielem, prezesem? Czy ob. Duch jest jedynym duchem Pragi?

— Nie jestem jedynym duchem Pragi. Swe własne duchy posiada również Pelcowizna i Targówek. Ja jestem przedstawicielem duchów na Bródno. Przy sposobności niech pan przypomni w swym piśmie o Zaduszkach. Nasz cmentarz w zapomnieniu. Trzeba by puścić tu parę Chaussonów. Ale kończ pan już, muszę uciekać. Kur już niedługo zapieje.

— Ostatnie pytanie ob. Duchu. Jaki jest stosunek do obywateli duchów — sfer naukowych?

— Brak zrozumienia, ignorancja. Nie chcą uznać naszej ektoplazmy. Przechodzą obojętnie obok zjawiska. Gdyby nie prasa w ogóle by o nas zapomniano.

— Bardzo przepraszam, kogo właściwie ob. Duch jest duchem? Kim ob. Duch był, że tak powiem w cywilu?

— Przed wojną — odparł duch grobowym głosem — byłem duchem kaczki. Mój młodszy brat także duch, był duchem węża morskiego. Pan tego nie wiedział, panie reporterze?

— Czy zechce pan wywiad autoryzować, ob. Duchu?

— Chętnie — odparł duch. Za moment coś twardego otarło się o moją głowę. U stóp mych leżał wielki, jak cebula kasztan. Szybko podniosłem go z ziemi, zawinąłem ostrożnie w leżącą obok gazetę (był to ostatni numer jednego z pism popołudniowych i schowałem do kieszeni, celem załączenia, jako korpus delicti do sprawozdania. (Zdjęcie kasztana podamy w następnym numerze).

Nim się spostrzegłem, rozległ się szelest skrzydeł i duch Pragi powoli poszybował wgłąb cmentarza. Byłem sam, tylko wiatr zawodził żałośnie wśród grobów."

Chcecie wierzyć, czy nie chcecie, kończy swe sprawozdanie nasz specjalny wysłannik, przecież duchy są na świecie. Nie tylko na Żoliborzu, ale i na Pradze. I straszą...

Opracował wywiad Janicz

DZIEŃ WARSZAWY

USKRZYDLENI

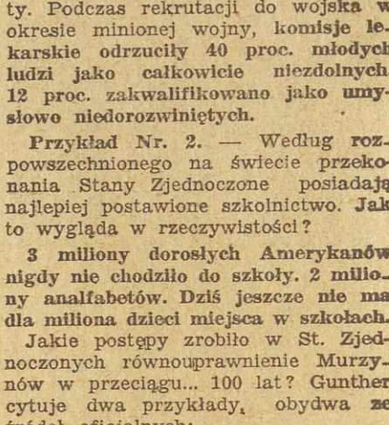

Lotnik akrobata Tadeusz Szymański zatacza rundkę nad lotniskiem, aby za chwilę wykonać karkołomną ewolucję. Publiczność z zapartym oddechem śledzi lot akrobaty.

Ta panienka przeżywa dreszcz emocji, wsiadając po raz pierwszy w swym życiu do samolotu. Może być spokojna, kiedy maszynę prowadzi tak wytrawny pilot, jakim jest kpt. Mańkowski. Po tym locie stanie się ona na pewno entuzjastką lotnictwa.

I my chcemy latać. Oto dosłownie narybek polskiego lotnictwa.

CZYJA TO WINA?

Z trudem zdobyte kredyty

nie są jednak wykorzystane

z krzywdą dla województwa

Niejednokrotnie już notowaliśmy niczym nieusprawiedliwione, a stale powtarzające się fakty niewykorzystania z takim trudem zdobytych kredytów na odbudowę i zagospodarowanie naszego województwa.

I oto znów z pisma dyrektora Banku Rolnego w Olsztynie ob. Wilkoszewskiego, odczytanego na zjeździe starostów, dowiadujemy się, że ten anormalny stan rzeczy trwa nadal, narażając województwo na niepowetowane szkody.

Zgodnie z zastrzeżeniem Min. Odbudowy pożyczki z udzielanego przezeń kredytu na odbudowę osiedli wiejskich mogą być udzielane tylko tym rolnikom, którzy otrzymali akty nadania.

Obecnie posiadamy takich aktów w różnych powiatach naszego województwa już kilka tysięcy. Przyśpieszenie akcji uwłaszczeniowej na wsi, na co nacisk kładzie Bank Rolny, ma oczywiście dla sprawy zasadnicze znaczenie, rozszerza bowiem krąg uprawnionych do korzystania z pożyczki.

Ale nawet w obecnym stanie rzeczy niewyczerpanie kredytów przez poszczególne powiaty nie da się wytłomaczyć jedynie brakiem uprawnionych.

Na drugi i trzeci kwartał br. Min. Odbudowy przyznało województwu na odbudowę zagród łącznie 20 milionów zł, z czego rozprowadzono dotąd zaledwie ok. 5 mil. zł.

Nie wykazały żadnego zainteresowania tym kredytem powiaty Braniewo, Giżycko, Susz, Kętrzyn, Lidzbark, Pasłęk, Mrągowo i Pisz. Powiat Bartoszyce nadesłał zaledwie 1 wniosek na 50 tys. zł.

Natomiast pow. Mrągowski już przekroczył przyznaną mu akredytywę, a powiaty Ostróda i Szczytno wykorzystały przydzielone im sumy prawie całkowicie.

Ponieważ zachodzi obawa, że niewykorzystane kredyty ulegną w niedługim czasie zablokowaniu, należałoby jak najśpieszniej rozprowadzić je na miejscu, lub przerzucić do innych powiatów.

Niewykorzystanie kredytów na odbudowę nie jest, niestety, zjawiskiem odosobnionym. Dotyczy to również t.zw. pożyczek osadniczych.

Były one swego czasu bardzo popularne. Bank Rolny udzielał je na okres trzyletni przy oprocentowaniu 2 proc. rocznie.

W roku bieżącym po usilnych staraniach udało się uruchomić ponownie ten rodzaj pożyczek i postawić do dyspozycji powiatów z tego tytułu 7 i pół mil. zł.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że od lipca br. w okresie przeszło 4-miesięcznym Bank rozprowadził wśród 56 rolników zaledwie 775.000 zł.

I znów 9 powiatów nie skorzystało z tego kredytu.

Sprawa ta wymaga gruntownego i szybkiego zbadania, gdyż — jak wynika ze streszczonego już przez nas referatu wicewojewody Korolewicza - Wilamowskiego, nie są również należycie wykorzystane dość znaczne kredyty powiatowych oddziałów PUR i to z tej jedynie przyczyny, że rolnicy nie wiedzą o ich istnieniu.

Czyja to wina? — powtarzamy za wicewojewodą jego pytanie. (l)

To pachnie zaściankiem

Szacunek dla hierarchii potrzeb stanowi kardynalny warunek realizacji planowości nie tylko w życiu gospodarczym, ale i w każdej innej dziedzinie.

Niestety, często zdarza się, że „lokalny patriotyzm" — ładniej to brzmi, niż zaściankowość — łamie ustaloną w skali państwowej hierarchię potrzeb, naginając ją do swoich wąskich, miejscowych celów, pojęć i ambicji.

Taki właśnie fakt mamy do zanotowania w jednym z miast powiatowych naszego województwa.

W mieście tym znajduje się odpowiedni na świetlicę obiekt, dzierżawiony dotychczas przez Tow. Teatru i Muzyki Ludowej, które zgodziło się ustąpić go Polskiemu Związkowi Zachodniemu.

Jak wiadomo bowiem, w myśl decyzji najwyższych czynników państwowych PZZ podejmuje szeroko zakrojoną akcję pokrycia Ziem Odzyskanych siecią swoich Domów Społecznych w celu koordynacji wszelkiej działalności kulturalno - oświatowej innych organizacji społecznych.

Przekazanie więc tego obiektu Polskiemu Związkowi Zachodniemu w celu zorganizowania Domu Społecznego, z którego korzystać mają również i wszystkie inne organizacje, jest całkowicie zgodne ze słusznością i z ustaloną hierarchią potrzeb w dziedzinie kulturalno - oświatowej.

Mając za sobą słuszność oraz zgodę Tow. Teatru i Muzyki Ludowej okręgowy zarząd PZZ w Olsztynie wystąpił do zainteresowanego Zarządu Miejskiego o przydzielenie mu wzmiankowanego obiektu.

Zdawałoby się — sprawa prosta. W lokalnych jednak warunkach okazało się to sprawą nader zawiłą. Bowiem samorząd miejscowy odroczył sprawę, żądając pisemnego zrzeczenia się ze strony Tow. T. i M.L., a w międzyczasie uchwałą kolegium MRN przekazano tenże obiekt miejscowemu oddziałowi TPŻ.

Ponieważ burmistrz był należycie zorientowany w słuszności stanowiska PZZ, przeto wykonania uchwały MRN podjął się sam jej przewodniczący, pieczętując lokal wraz z inwentarzem Tow. T. i M.L.

O ile nam jest wiadomo, okręgowy zarząd TPŻ w Olsztynie nie był w ogóle poinformowany w tej sprawie i niewątpliwie nie stawiałby żadnych trudności PZZ-owi w jego zleconej przez najwyższe czynniki państwowe działalności.

Natomiast, jak nas informują, okręgowy zarząd PZZ wniósł do prezydium OWRN odwołanie od zbyt prawdopodobnie pochopnej decyzji lokalnej MRN.

Sprawę tę poruszyliśmy, jako bardzo charakterystyczne zjawisko przerostu „lokalnych patriotyzmów", które, patrząc na sprawy przez pryzmat swojego miasteczka, czy powiatu, utrudniają częstokroć realizację szerokich planów o charakterze ogólnopolskim.

Musimy się jak najszybciej wyzbyć tych zaściankowych metod pracy. **Wl.M.**

Przed świętem zmarłych

Nowy Zarząd Komitetu Opieki nad grobami

W ub. poniedziałek odbyło się w PCK zebranie organizacyjno-informacyjne Woj. Komitetu Opieki nad grobami bojowników o wolność.

Zebranie zagaił pełnomocnik PCK płk. Rogowski, informując zebranych, że wybrany w roku zeszłym Komitet jest zdekompletowany, wobec czego zachodzi potrzeba powołania nowego Komitetu, zwłaszcza że zbliża się dzień 2 listopada — Święto Zmarłych.

Po wyczerpującej dyskusji nad wnioskami, które wysunęli członkowie konferencji, wyłoniono nowy zarząd, na czele którego stanął ob. Lisowiec, jako prezes i ob. Kotowska, jako sekretarka.

Następne zebranie odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 17, również w lokalu PCK. (a)

Nowe władze wojewódzkie

Stronnictwa Pracy

Po zakończeniu obrad wojew. zjazd Str. Pracy udzielił jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium z wyrazami wdzięczności za jego pracę.

Nowy zarząd wybrano przez aklamację w następującym składzie: prezes — kpt. dypl. J. Szyrmer (wybrany ponownie), wiceprezesowie — dyr. B. Górnik i dr. St. Kubczak, sekretarz — red. L. Zieliński, zast. sekr. — Z. Bielecki, skarbnik — St. Orłowski, zast. — A. Pronobis, członkowie — A. Bieniewicz, J. Chrabąszczewicz, F. Soboczyński, J. Zażembłowski, J. Łukiewski, J. Majdecki, Z. Pawłowski i Z. Mierzwiński.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: przew. S. Smoliński, członkowie — Z. Chrabąszczewiczowa i L. Reiner.

Do Wojew. Sądu Organizacyjnego: prezes A. Zubelewicz, członkowie — F. Sosin, L. Dzewiński, B. Jasiński, J. Balicki i W. Górski.

Na zakończenie zjazd uchwalił wysłać depesze z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzplitej ob. B. Bieruta, oraz do Premiera Cyrankiewicza i wicepremiera W. Gomułki, deklarujące pełną współpracę stronnictwa z Rządem Rzplitej.

Pierwsza z nich ma następujące brzmienie:

„Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Pracy składa głęboki hołd Obywatelowi Prezydentowi i deklaruje jak najdalej idącą ofiarność w służbie dla dobra Rzeczypospolitej". (l)

We wczorajszym sprawozdaniu ze zjazdu Str. Pracy ze względów technicznych opuściliśmy następujący ustęp:

Podczas Mszy św. w kościele katedralnym ks. kanonik Hanowski, kończąc swe przemówienie, poświęcone działalności S.P. udzielił mu błogosławieństwa.

CZWORONOŻNI REPATRIANCI

Para wspaniałych łosi

wzbogaciła nasz zwierzostan

Ludzie porządni przechodzą przez granice legalnie, posługując się paszportem i wizą. Przemytnicy natomiast, chociaż też są niewątpliwie ludźmi, starają się ominąć literę prawa, przekraczając nielegalnie tak zwaną zieloną granicę.

Natomiast zwierzęta przeważnie nie używają żadnych dokumentów nikt ich nie pociąga do odpowiedzialności za nielegalne przekroczenie granicy. Z tego właśnie przywileju skorzystała ostatnio para łosi, która przeszła ze Zw. Radzieckiego na terytorjum Polski w okolicach Gierdaw.

Zwierzostan naszych lasów wzbogacił się o dwa nader rzadkie obecnie okazy łosi-repatriantów. (mag)

Przewodnik branżowy

po Olsztynie

Administracja „Życia Olsztyńskiego" przystępuje do opracowania „PRZEWODNIKA BRANŻOWEGO PO OLSZTYNIE", który ukaże się trzykrotnie w naszym piśmie już w najbliższym czasie.

„PRZEWODNIK" ma na celu zorientowanie zarówno osiadłej ludności, jak i przyjezdnych z terenu województwa w źródłach zakupu, sprzedaży, usług i t. p. w Olsztynie.

PRZEWODNIK" stanowi pierwszą próbę na naszym terenie ujęcia pod względem branżowym wszystkich ważniejszych placówek handlowych, wytwórczych i usługowych w Olsztynie.

Wyjątkowa poczytność „Życia Olsztyńskiego" zarówno w samym Olsztynie, jak i na terenie całego województwa oraz Elbląga stanowi gwarancję skuteczności i pożytku tej formy reklamy.

Pragniemy zbliżyć tą drogą społeczeństwo do tych wszystkich placówek, które zaspokoję mogą jego rozliczne potrzeby w dziedzinie handlu, wytwórczości i usług.

„PRZEWODNIK BRANŻOWY PO OLSZTYNIE" będzie zarazem przeglądem naszego dorobku na tym odcinku życia gospodarczego.

Zgłoszenia do „Przewodnika" można składać na ręce akwizytorów Administracji lub bezpośrednio w Dziale Ogłoszeń Administracji „Życia Olsztyńskiego", Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, I piętro, telefon 26-49.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa we środę dnia 29 bm. o godz. 15-ej.

Stały i pomyślny rozwój spółdzielni ZEOM-u

Bez rozgłosu rozpoczęła swą pracę zorganizowana w maju br. spółdzielnia pracowników ZEOM-u w Olsztynie. Do spółdzielni przystąpili prawie wszyscy pracownicy Dyrekcji i placówek olsztyńskich, wpłacając 250 udziałów na sumę 50 tys. złotych.

Placówka obsługuje w pierwszym rzędzie swych członków przez rozdział produktów kontyngentowych oraz artykułów monopolowych i wolnorynkowych. Na razie skromne obroty powiększyły się do 500 tys. zł. miesięcznie, pozwalając na spłatę w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego połowy zaciągniętej pożyczki.

W chwili obecnej czynione są przygotowania do uruchomienia nowego sklepu przy Al. Wojska Polskiego.

Na czele zarządu spółdzielni stoi dyr. Jarosiewicz, kierownictwo sklepu spoczywa w ręku ob. Krystyny Eisele. (j.)

Zebrania po godzinach urzędowych

W ostatnim dzienniku zarządzeń Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Olsztynie znajdujemy zarządzenie ministerstwa, zabraniające organizowania zebrań w godzinach urzędowych. Dotyczy to wszelkich zebrań o charakterze, niemającym związku z obowiązkami służbowymi. (j)

Pomoc dla autochtonów

będzie rozszerzona

W toku konferencji odbytych ostatnio w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wojewody mgr W. Jaśkiewicza w obecności wiceministra Ziem Odzyskanych ob. Dubiela powzięto ważne dla autochtonów decyzje.

Postanowiono mianowicie powiększyć rozmiary pomocy aprowizacyjnej i dzieżowej dla tej ludności, oraz przyśpieszyć likwidację t. zw. gospodarstw spornych.

Postanowiono również poczynić starania u władz centralnych w sprawie przyśpieszenia repatriacji autochtonów, przebywających dotychczas poza granicami kraju. (l)

Jeszcze ponad 4 tysiące Niemców

oczekuje na repatriację za Odrę

Zapowiedziany przez nas przed ostatni transport z Niemcami nie odszedł z Mrągowa w oznaczonym terminie, ponieważ w ostatnich dniach władze wojewódzkie ujawniły szereg mniejszych i większych grup ludności niemieckiej, uchylającej się od repatriacji.

Przyczyną ukrywania się przed okiem władz była przede wszystkim niechęć wyjazdu do Niemiec, gdzie warunki pracy i wyżywienia kształtują się coraz gorzej.

W samym tylko pow. mrągowskim stwierdzono ostatnio obecność 1.700 Niemców, gdy do niedawna przypuszczano, że jest ich tylko 1.500.

W innych powiatach, po dokładniejszym wyeliminowaniu spośród miejscowej ludności autochtonicznej, przebywa jeszcze 2.500 do 3.000 Niemców.

Wszyscy wysiedleni zostaną za Odrę przed 1 listopada b. r. (l)

Zmiana na stanowisku dyrektora DOKP

Jak się dowiadujemy, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych mgr. Andrzej Jasiuk opuszcza Olsztyn, przenosząc się do Warszawy.

Na opróżnione stanowisko ma być mianowany jeden z wicedyrektorów dyrekcji kolejowej w Gdańsku. (j)

HUTY POLSKIE CZEKAJĄ NA ZŁOM

Z ostatniej chwili

Parlament brytyjski obraduje

TELEFONUJĄ NAM:

LONDYN. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie jesiennej sesji parlamentu brytyjskiego.

Król Jerzy VI, który przybył na otwarcie w towarzystwie królowej i ks. Elżbiety, wygłosił mowę tronową, zawierającą program prac rządu na przyszłość.

W imieniu opozycji zabierze głos W. Churchill.

Jak już donosiliśmy, najważniejszym momentem obrad jest kwestia ograniczenia uprawnień Izby Lordów w związku z projektem nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Dzień Olsztyna

POSIEDZENIE MRN

W czwartek dnia 30 bm o godz. 10 odbędzie się posiedzenie MRN. Na porządku dziennym m.in.: sprawozdanie z działalności komisji: do spraw walki z pijaństwem, do badania kiosków inwalidzkich oraz projekty i zmiany stawek za czynsz lokalowy, regulaminu komisji lokalowej, uchwalenie przestrzeni mieszkalnej, sprawa teatru oraz poręki dla zakładów WEO. (s)

NA WARSZAWĘ

W odpowiedzi na apel prezydenta miasta ob. T. Pałuckiego starosta pow. J. Domini wpłacił na odbudowę Warszawy 1000 zł, wzywając z kolei dyr. Grupy Technicznej inż. Lasockiego.

***

Na wniosek członka komisji egzaminacyjnej dla zawodu szklarskiego ob. D. Rutkowskiego została złożona przez komisję i kandydatów suma zł 3.950 na rzecz odbudowy Warszawy — z przeznaczeniem na budowę Domu Rzemiosła.

NARESZCIE

Cmentarzyk, położony u wylotu drogi, wiodącej do Ostródy na Al. Warszawską, doczekał się uporządkowania. Groby żołnierzy radzieckich zostały okopane i oczyszczone, trawę usunięto, na grobki poprawiono, słowem dokonano tego, na co cmentarzyk smętnie dawno oczekiwał. (j)

CZYJA ZGUBA?

Znaleziona w jednym z Wydziałów Zarządu Miejskiego torba damska, skórzana z monogramem, jest do odebrania wraz z zawartością po uprzednim udowodnieniu prawa własności.

Bliższe informacje w sekretariacie Redakcji. S.

PRZECIĄŻONY TROLLEYBUS

W dniu wczorajszym zdążający od strony Dworca Głównego trolleybus, przejeżdżając obok Liceum Pedagogicznego musiał zatrzymać się z powodu zbytniego przeciążenia pasażerami.

Apelujemy więc do olsztyniaków, aby mieli na względzie nie tylko swoją wygodę, lecz interes ogółu i nie niszczyli i tak szczupłego taboru komunikacji miejskiej. (z)

NIE W PORZĄDKU

Klatka schodowa domu Nr 13 przy ul. Mickiewicza aż do I piętra pozbawiona jest poręczy i oświetlenia. Stan taki zagraża bezpieczeństwu licznych mieszkańców tego domu.

Na domu Nr 7 przy tejże ulicy widnieje napis: Grüss Gott, tritt ein, bring Glück herein", oczekując litościwego pędzla. (s)

JAK TO JEST

Niejednokrotnie daje się zauważyć, że na placu przed ratuszem parkują samochody ciężarowe wbrew wyraźnemu zakazowi, wydanemu przez Zarząd Miejski.

Należałoby, albo zmienić rozporządzenie albo zastosować w stosunku do nieposłusznych sankcje karne. tzj

DEKORACJE

Ładny fragment domu Nr 31 przy ul. Mickiewicza szpecą zwisające z balkonu II piętra łachy i skóry. Chyba już dostatecznie wywietrzyły się.

Przy zbiegu zaś ul. Mickiewicza z ul. Stalina znów oglądamy przepełnione i cuchnące śmietniki. (s)

ZAGADKA

Al Warszawska jest ważną arterią przelotową miasta. Ul. Grunwaldzką przebiega linia tramwajowa. U skrzyżowania tych ulic znajduje się przystanek tramwajowy.

A.e przedwczoraj wieczorem lampa ulicz na tam się nie paliła.

Pytanie: ile zaoszczędzi na tym Z. M.? ile stracą mieszkańcy miasta? (mag)

O JEDNĄ LAMPĘ

Ulica Stalina na odcinku od Partyzantów do al. Zwycięstwa tonie w mroku. Czy nie możnaby zawiesić choć jednej lampy. S.

TRZEBA UPRZEDZIĆ

Wypalona trzypiętrowa kamienica Nr 55 przy Al. Warszawskiej grozi runięciem przy silniejszym podmuchu wiatru.

Czy nie należałoby jej zawczasu wyburzyć. (j)

U PROGU ROKU AKADEMICKIEGO

JAK POWSTAŁO I CO OSIĄGNĘŁO

STUDIUM PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

U progu nowego roku akademickiego na Studium Prawno - Administracyjnym w Olsztynie należało by rzucić pamięcią w niedaleką, a jednak bogatą w osiągnięcia przeszłość uczelni.

5 PAŹDZIERNIKA 1946

Zaczęło się od tego, że kilku ludziom dobrej woli udało się zdobyć decyzję Ministra Oświaty, wydaną dn. 5 października 1946 r., mocą której rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu został upoważniony do powołania do życia olsztyńskiego Studium Prawno-Administracyjnego przy wydziale prawno-ekonomicznym w Toruniu.

W dniu 26 października tegoż roku odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w sali im. M. Kopernika na zamku olsztyńskim. Inauguracja odbyła się przy szczelnie wypełnionej przez młodzież sali, a uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz, urzędów i instytucji państwowych, prezydium Zarządu Miejskiego oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

Normalne wykłady rozpoczęły się 27 paźdz. 1946 r. i objęły wszystkie przedmioty obowiązujące na wydz. prawno - ekonomicznym Uniwersytetu Toruńskiego, przy odpowiedniej dobudowie przedmiotów, uzupełniających program studiów, pomyślany pod kątem widzenia potrzeb naszego województwa.

Celem uczelni było bowiem dostarczenie odpowiednio wykwalifikowanych kadr do pracy w administracji, samorządzie, sądownictwie, instytucjach społecznych i gospodarczych.

WYKŁADY I WYKŁADOWCY

Wykłady prowadzone były systematycznie, codziennie przez 4—5 godzin. Wykłady prowadziło pięciu profesorów Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu i 8 asystentów, bądź profesorów miejscowych, zatwierdzonych przez rektora na podstawie upoważnienia Ministra Oświaty: a więc prof. dr M. Wyszyński, prof. dr W. Hejnosz, prof. dr K. Korani, prof. St. Hoszowski i prof dr Wł. Namysłowski oraz z miejscowych: asystent Uniw. M.K. mgr M. Palamarczyk, A. Wojskiewicz, L. Sekita, J. Trzópek, H. Cywiński, J. Moczulski, Sukertowa - Biedrawina, J. Misiura i A. Feliksiewicz.

SŁUCHACZE

W ub. roku zapisanych było słuchaczy zwyczajnych: na I roku — 158, na II roku — 52. Słuchaczy wolnych: na I roku — 106, na II roku — 36. Ogółem liczba słuchaczy zwyczajnych i wolnych wynosiła 352.

Znaczna liczba słuchaczy wolnych pochodziła z okresu 1945/46, w którym istniała początkowo Wyższa Szkoła Prawno - Ekonomiczna w Olsztynie, przekształcona następnie na Studium Prawno - Administracyjne.

Młodzież studiująca reprezentuje środowiska robotnicze, rolnicze i inteligencji pracującej, przy czym jest: rolników 37 proc., robotników 29,9 proc., inteligencji pracującej 30 proc. i innych (wolne zawody, kupcy itp.) — 4,1 proc.

Młodzież zatrudniona była w 90 procentach w urzędach państwowych, samorządowych i rozmaitych instytucjach i zarabiała na utrzymanie własne i swoich rodzin. W godzinach popołudniowych, t.zn. po zakończeniu pracy biurowej, młodzież uczęszczała pilnie na wykłady, uczyła się z zapałem i osiągała b. dobre wyniki.

PODRĘCZNIKI

Znacznym utrudnieniem w pracy był początkowo brak odpowiedniej ilości podręczników, jednakże sekcja wydawnicza Bratniej Pomocy zakupiła w ciągu roku pewną ilość wydawnictw, a także wydała pracę prof. Namysłowskiego p.t. „Systematyczny wykład prawa narodów" w 2 tys. egz. dla użytku własnego i innych wyższych uczelni. Sprowadzano również skrypta z Uniwersytetu Toruńskiego.

MŁODZIEŻ JEST ZORGANIZOWANA

W obliczu codziennej pracy i wspólnych kłopotów, jak i wobec potrzeb naszej rzeczywistości państwowej młodzież występowała zawsze zwarcie i solidarnie.

Manifestowała swoje poglądy polityczne, służyła pomocą wszystkim instytucjom charytatywnym, brała udział we wszystkich akcjach społecznych.

Zarząd Bratniej Pomocy wytyczył sobie trzy zasadnicze cele: zorganizowanie życia społecznego na terenie Studium, ułatwienie słuchaczom nauki i opiekę nad niezamożną młodzieżą akademicką.

W realizacji tych celów pomagały mu wytrwale istniejące na terenie Studium młodzieżowe związki polityczne: Akademicki ZWM „Życie" i Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

KŁOPOTY I WYDATKI

Do najistotniejszych trosk Studium należała sprawa lokalowa i kwestia funduszów na utrzymanie placówki. Sprawa pierwsza, jak wiemy to już wszyscy dokładnie, nie jest już istotna. Tułaczka skończyła się. Aula i sale wykładowe, w odbudowanej części Starego Ratusza gotowe już oczekują młodzieży. Sprawa druga — potrzeby finansowe — jest ciągle istotna. Bilans roku ub. zamyka się sumą 1.472.953 zł. Kwota stosunkowo niewielka, jednakże dla zdobycia jej potrzeba było wiele wysiłku.

POMOŻEMY WSZYSCY

Obdarzamy wszyscy sympatią nasze Studium, ale musimy też otaczać je opieką i pomocą jeszcze większą, niż dotychczas. Nie wszyscy bowiem spełniliśmy swój moralny i społeczny obowiązek.

Młodzież studencka pamięta swych dobroczyńców. Na inauguracji roku akademickiego wyraziła przez usta swego dyrektora mgr M. Palamarczyka gorące podziękowanie władzom ministerialnym, ob. wojewodzie, prezydium Wojew. Rady Narod., Woj. Komitetowi Polskiej Partii Robotniczej z ob. R. Kalinowskim na czele oraz MRN, Zarządowi Miasta i prezydentowi T. Pałuckiemu za życzliwość, za pozytywne popieranie poczynań, za pomoc finansową i starania o wykończenie lokalu.

Niechże lista dobroczyńców naszego Studium stale wzrasta. Chcemy bowiem, aby nasza młodzież akademicka, jako dzielni pionierzy wrócić mogła jak najrychlej na posterunki naszej konstruktywnej pracy naukowej i państwowej, aby mogła wrócić do wszystkich mazurskich i warmińskich miast, miasteczek, osad i wsi.

Zależy nam również na tym, aby i stąd, z Olsztyna szedł w świat nasz polski wkład w ogólnonarodowy dorobek i postęp nauki. (js)

Spółdzielnie nakładcze

rozwiązują problem pracy chałupniczej

Zagadnienie najbierniejszej społecznie warstwy ludności w naszym województwie, a więc chałupników, wymagało już od dawna rozwiązania.

Na naszych terenach problem ten jest zupełnie nowy, aczkolwiek aktualność jego ma bardzo szeroki zasięg, budząc w całym kraju żywe zainteresowanie warstwą ludzi oddawną wyzyskiwanych i eksploatowanych bądź to przez nakładcę (pracodawcę), bądź też przez kapitał.

Ruch spółdzielczy jest jednym z pierwszych ruchów społecznych, stających się znaleźć właściwe rozwiązanie chałupnictwa w Polsce. Zjawiła się więc konieczność zorganizowania chałupników, nadania im właściwego kierunku o znaczeniu zarówno gospodarczym, jak i społecznym.

W ten sposób zrodziła się koncepcja, wynikająca zresztą z potrzeb naszego terenu, tworzenia spółdzielni nakładczych, powstałych wśród samych chałupników. Płynna dotychczas masa chałupnicza tworzyć będzie samorządne komórki gospodarcze o określonym potencjale i trwałości, zapewnionej dzięki oparciu o plan trzechletni.

Tworzone w naszym województwie spółdzielnie nakładcze będą oparte na zasadach spółdzielczości pracy. Mowa tu rzecz prosta o statucie, do którego będą wprowadzone uzupełnienia i poprawki, ściśle odpowiadające zasadom spółdzielni nakładczej, a więc jej wymogom, dążeniom, celom i zadaniom.

Uzupełnienia te będą odpowiadały zasadom nakładczej organizacji wytwórczości, obliczonym na przeobrażenie chałupnictwa i rękodzielnictwa w spółdzielnię — uszlachetniony przemysł domowy, miejski i wiejski.

Tym samym rozwiązany zostanie palący od lat problem pozycji społecznej i odpowiedniego poziomu zarobków za ciężką i znojną pracę chałupników w naszym województwie koncepcja spółdzielni nakładczych stanie się jeszcze jednym czynnikiem regulującym życie gospodarcze i społeczne. **Zem.**

Dzień Elbląga

Słabe wyniki plantacji warzywnych

(Od naszego korespondenta)

Rok bieżący nie był korzystny dla ogrodnictwa elbląskiego. Długotrwała zima uniemożliwiła należyte wykorzystanie sezonu wiosennego. Kilkotygodniowa susza, a potem dłuższy okres deszczów wpłynęły również ujemnie na wydajność ogrodów warzywnych, a w szczególności, gdy chodzi o pomidory. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z ogórkami.

W roku bieżącym opanował plantacje ogórków szkodnik, t. zw. pajączek, który spowodował szybkie więdnięcie i zahamował wiązanie się ogórków. Pomyślne wyniki dała jedynie uprawa kapusty. **(mx.)**

ZESPÓŁ „MASKA" WYJEŻDŻA NA GOŚCINNE WYSTĘPY

W dniach 18 i 19 b.m. odbyły się przedstawienia amatorskiego teatru „Maska", zorganizowanego przy oddziale PCK w Elblągu. Wystawiono doskonałą 3 aktową komedię Benedettiego „Szkarłatne róże", w reżyserii kierownika zespołu ob. Fąfrowicza. Gra zespołu wypadła zadawalająco. Na uwagę zasługuje pomysłowa dekoracja w wykonaniu art. mal. Tomanka.

Zespół „Maska" wybiera się na gościnne występy do Ostródy, Pasłęka, Malborka i innych miast Pomorza Mazowieckiego. Spodziewać się należy, że sztuka będzie się cieszyła uznaniem i... pełną widownią. **(mx.)**

POPULARYZACJA PRAWA

W ramach akcji popularyzacji prawa odbył się w dniu 18 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej odczyt pt. „Zdobycze socjalne Polski Demokratycznej", wygłoszony przez sędziego S.O. ob. Hanczakowskiego. W odczycie wzięli licznie udział pracownicy Starostwa Powiatowego, oraz Zarządu Miejskiego. (mx)

NOWE KOŁO PPS

W dniu 17 bm. zostało zawiązane koło PPS Sądu i Prokuratury w Elblągu. W inauguracyjnym zebraniu wziął udział i wygłosił referat o linii politycznej PPS ob. Z. Mikołajczyk, przewodniczący MRN.

CZY WIECIE, ŻE...

Za czasów polskich do r. 1772 prawo do polowania na terenie powiatu posiadała wyłącznie rada miejska i burmistrz. Mieszkańcy powiatu nie mogli polować. Czas ochronny rozciągał się od 22 lutego do 25 lipca. Przekroczenia były bardzo surowo karane. (mx)

ZWM pracuje na roli

50 członków koła ZWM w Morągu, uczniów miejscowego Liceum Pedagogicznego wzięło ostatniej niedzieli udział w pracach rolnych w majątkach państwowych, pomagając robotnikom rolnym tych majątków w kopaniu ziemniaków. (zp)

Odpowiedzi Redakcji

J.B. w Lidzbarku. Żale Pana na procedurę i kłopoty związane z przyłączeniem abonenta do sieci wyjaśniliśmy w dyrekcji ZEOM-u. Wymagania miejscowej placówki, chociaż kłopotliwe, są słuszne, wymagają bowiem tego instrukcje i przepisy. Zastrzeżenie budzić może jedynie ciągnący się termin włączenia. Jeżeli chodzi o nabyty licznik, to w myśl przepisów wszelkie urządzenia i aparaty elektrotechniczne, znajdujące się na tych ziemiach prawnie uważane są za własność ZEOM-u. Jedynie sprzęt elektrotechniczny nowy, nabyty w wytwórni może stanowić własność prywatną.

Nadprodukcja węgla czyli zawiła polityka władz Węgorzewa

(Od naszego korespondenta)

Na terenach stacji kolejowej w Węgorzewie znajduje się do dziś 680 ton węgla oraz brykietów, pochodzących z remanentów poniemieckich. Ta wielka ilość tak drogiego dziś środka opałowego jest zabezpieczona i... pilnowana przez strażników.

Jednocześnie dowiadujemy się, że „Społem" sprowadziło pewną ilość węgla celem rozprowadzenia go między instytucje, znajdujące się w Węgorzewie. Czy było to konieczne w warunkach Węgorzewa, posiadającego do dyspozycji tak ogromne ilości środka opałowego?

Czy węgla i brykietów, pochodzących z remanentów poniemieckich nie należało rozprowadzić, skoro nie uczyniono tego w roku ubiegłym, właśnie teraz w okresie zbliżającej się zimy?

Kto potrafi zrozumieć skomplikowaną politykę władz Węgorzewa?

M.

Praktyczne rozwiązanie targowicy w Giżycku może być przykładem

(Od naszego korespondenta)

Hala targowa w Giżycku, o której praktyczności pisaliśmy przed kilku zaledwie tygodniami, wprowadziła znów pewną inowację, zasługującą na omówienie.

Zarząd Miejski wybudował na obszernym placu długie na kilkadziesiąt metrów, szerokie i wygodne stoły z podziałem na poszczególne branże. Widać więc stół, przeznaczony na sprzedaż galanterii i żelastwa, samej galanterii, nabiału, drobiu i owoców.

Specyfikacja ta wprowadziła porządek, unormowała życie targowicy, zapewniając jej ład i należyty układ. Inowacja ta podyktowana została szczupłymi wymiarami hali targowej oraz rozwojem targowicy, co z kolei związane jest z normującym się coraz bardziej życiem powiatu.

Z inowacji tej najbardziej zadowoleni są wieśniacy i gosposie miejscowe, które nie muszą już błądzić i szukać poszczególnych artykułów gospodarstwa domowego.

Ta prostota pomysłu zdobyła sobie pełne uznanie mieszkańców Giżycka. Winna jednocześnie służyć przykładem dla tych miast, w których do dnia dzisiejszego sprawa targowicy miejskiej nie została należycie rozwiązana i zorganizowana. (M.)

SPORT * SPORT * SPORT

Przed olimpiadą

STAŁY OBÓZ TRENINGOWY W OLSZTYNIE dla lekkoatletów

W sierpniu przyszłego roku na pięknym, londyńskim stadionie w Wembley odbędą się pierwsze po wojnie igrzyska olimpijskie.

W ramach przygotowań przedolimpijskich, PZLA organizuje w Olsztynie stały obóz treningowy dla naszych czołowych lekkoatletów.

Celem zasięgnięcia bliższych szczegółów, dotyczących obozu przedolimpijskiego, udajemy się do sekretarza Mazurskiego OZLA ob. Bonikowskiego, który udziela nam wyczerpujących informacji.

— Otwarcie stałego ośrodka treningowego, mającego na celu stworzenie warunków na możliwie idealne przygotowanie naszej reprezentacji lekkoatletycznej w okresie przedolimpijskim nastąpi dnia 2 listopada. Natomiast 16 listopada odbędzie się uroczystość złożenia przyrzeczenia olimpijskiego przez uczestników obozu. Uczestnicy ośrodka mają zapewnione mieszkanie, utrzymanie oraz staranną opiekę lekarską.

— Czy nie mógłby pan wyjaśnić, jak przedstawia się sprawa typowanych na pobyt w obozie lekkoatletów, związanych z obecnym miejscem pobytu pracą zawodową względnie nauką?

— Kwestia ta w obecnej chwili nie nastręcza już żadnych trudności — mówi ob. Bonikowski — Zawodnicy, związani pracą, zostaną przeniesieni na odpowiednie stanowiska na terenie Olsztyna drogą służbową względnie otrzymają inną, równoznaczną posadę. Młodzież ucząca się, będzie uczęszczać do miejscowych szkół.

Dla tych, którzy z pewnych przyczyn nie będą mogli porzucić obecnego miejsca zamieszkania na czas trwania ośrodka przedolimpijskiego PZLA wprowadza inne udogodnienia, dzieląc obozowiczów na trzy oddzielne grupy.

W ten sposób praca w ośrodku prowadzona będzie osobno dla uczestników stałych, okresowych oraz dla powołanych na obozy dorywcze.

Strona administracyjno - gospodarcza ośrodka spoczywać będzie całkowicie w rękach WUWF i PW w Olsztynie. Kierownictwo ośrodka Zarząd PZLA powierzył mjr W. Giedgowdowi, dyr. WUWF i PW.

Na obozie przebywać będzie 38 czołowych lekkoatletów i lekkoatletek Polski. Większość z nich uzyskała już trzy kółka olimpijskie i na obozie pracować będzie nad zdobyciem czwartego, umożliwiającego udział w igrzyskach.

— Kogo PZLA wyznaczył do Olsztyna?

— Spośród znanych nam zawodników na obozie ujrzymy Adamczyka, Łomowskiego, Jaraczewskiego, Kuźmickiego oraz wielu innych. Z pań przybędą nasze stare znajome: Mitan, Hejducka (będzie uczęszczać go Gimn. Żeńskiego), Wajsówna i kilka innych nowych „gwiazdeczek". (z)

Pomnik Kościuszki w Ostródzie ufundowany przez kolejarzy zostanie odsłonięty w niedzielę

(Od naszego korespondenta)

W niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 11, na Placu Kościuszki w Ostródzie nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki, ufundowanego przez członków miejscowego koła ZZK.

Jeszcze w 1946 r. na jednym z zebrań koła ZZK padła myśl wystawienia w 130-stą rocznicę zgonu wielkiego demokraty i wodza narodu Tadeusza Kościuszki — pomnika, który by na wieczne czasy przypominał o polskości tych ziem.

Brak jednak urządzeń technicznych dla wykonania odlewu zmusił inicjatorów do przełożenia terminu odsłonięcia pomnika na jesień br.

Model w glinie wykonał ostródzki rzeźbiarz-kolejarz, ob. Józef Zboromirski. Robotami odlewniczymi kierował również kolejarz ob. Ostrowski. Odlewu dokonano w formach drewnianych. Dwie pierwsze próby skończyły się niepowodzeniem. Ramy pękły. Dopiero trzeci odlew wypadł zadowalająco. Popiersie było gotowe.

Na miejsce pod pomnik wybrano plac przed Starostwem Powiatowym w Ostródzie, wykorzystując pozostały na placu cokół poniemiecki.

Wiele też starań i wysiłku kosztowało ostródzkich kolejarzy doprowadzenie placu do porządku. Wszystko bowiem należało wykonać własnymi siłami. Pokonano i tę ostatnią przeszkodę. W niedzielę kolejarze ostródzcy i cała Ostróda święcić będą swój wielki dzień.

Na odsłonięcie pomnika Kościuszki zapowiedział swój przyjazd min. Komunikacji ob. Rabanowski, dogodna komunikacja kolejowa z Ostródą przyczyni się do licznego napływu gości również z Olsztyna.

Fundusze na pomnik koło ZZK uzyskało z przedstawień, zabaw itp. imprez.

Pomnik Kościuszki jest drugim wielkim osiągnięciem dzielnych kolejarzy z Ostródy. W roku ub., uzbrojeni w młoty i kielnie, kolejarze własnym przemysłem przerobili sześciopokojowy lokal na piękną salę. W przyszłym roku mają zamiar zdobyć się na własny sztandar (jak to ładnie, że najpierw pomyśleli o sprawie publicznej, a potem dopiero o sobie!)

Pomnik Kościuszki w Ostródzie będzie pierwszym pomnikiem bohatera ludu polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Fundując pomnik, kolejarze ostródzcy dobrze zasłużyli się własnemu miastu i całej ziemi warmińsko-mazurskiej. (u)

Aktorzy grają z fryzjerami

Sensacyjny mecz piłkarski w Olsztynie

W niedzielę o godz. 14.30 na Stadionie WF odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski Aktorzy—Fryzjerzy. Nasza młódź aktorska zademonstruje swe walory tym razem na boisku, co niewątpliwie jeszcze bardziej zacieśni serdeczny kontakt między przedstawicielami sceny i publicznością olsztyńską.

Fryzjerzy będą się starać dokładnie „ogolić" przeciwnika bez użycia rak i w tajemnicy szykują najlepszy skład. Mecz wzbudza z tych względów ogromne zainteresowanie.

Ponieważ na niedzielę wyznaczony został turniej błyskawiczny MOZPN, zwróciliśmy się do kierownika Miejskiego Ośrodka WF kpt. Anforowicza o wyjaśnienie zachodzącej kolizji terminów.

Jak się okazuje, MOZPN nie zwracał się do Ośrodka z prośbą o wypożyczenie stadionu i z tego powodu stadion został oddany do dyspozycji aktorów i fryzjerów. Dowiedzieliśmy się poza tym, że MOZPN już dwukrotnie omijał Ośrodek WF nie powiadamiając o swych imprezach na stadionie. Gdzie, kiedy i czy odbędzie się zapowiedziany turniej dowiemy się w dniach najbliższych.

Zawody kolarskie w Elblągu

Na torze stadionu miejskiego w Elblągu odbyły się międzymiastowe zawody kolarskie na dystansie 25 km. Pierwsze miejsce zajął Engelhard („Olimpia"—Elbląg) II — Flasza („Olimpia"), III — Harcerski Klub Sportowy — Gdynia, IV — KS „Grom" (Gdynia).

Nagrody ufundowali elbląscy kupcy i rzemieślnicy. Nagrodę przechodnią, srebrny puchar, ufundowany przez firmę „Aloe" otrzymała „Olimpia". **(mx.)**

Olimpia przegrywa

Na stadionie miejskim w Elblągu odbyło się spotkanie w piłce nożnej o mistrzostwo klasy B między gdańskim klubem sportowym „Stoczniowiec" i elbląską „Olimpią".

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 3:1. **(mx.)**

O sprzedaży biletów w Ostródzie

(Od naszego korespondenta)

Tyle się pisało i mówiło o porządku i sprzedaży biletów na dworcach kolejowych, tyle razy bileterzy bezpośrednio od pasażerów słyszeli przykre uwagi.

Ale w Ostródzie bileterzy uważają, że to do nich się nie tyczy i nadal sprzedają bilety w ten sposób, że połowa pasażerów zmuszona jest jechać bez biletów. **(phm.).**

Znowu Wypsowo

Skoro stacja Wartembork została zmieniona na „Barczewo", to dlaczego na st. Wypsowo tabliczki dźwigni sygnałowych nadal mają napisy ze starą nazwą Wartembork?

I jeszcze jedno: na korbowodzie rogatki widnieją napisy „Offnen i geschlossen". Czy nie da się zamienić je na polskie?

Czy wiecie że...

Igrzyska lekkoatletyczne Ziem Odzyskanych w przyszłym roku odbędą się w Olsztynie.

Na starcie staną zawodnicy Wrocławia, Gdańska, Szczecina i Olsztyna. **(z.)**

Roboty kolejowe w Iławie

Ludność prosi o poczekalnię na stacji Iława - Miasto

(Od naszego korespondenta)

Na odcinku Iława Główna—Iława Miasto wre gorączkowa praca. To kolejarze układają zerwany w czasie wojny trzeci tor, co wpłynie na usprawnienie komunikacji w kierunku na Susz.

Założono już tysiące podkładów, ułożono i zmontowano tysiące metrów szyn, zużyto dziesiątki tysięcy śrub, nakrętek i łapek.

Niezadługo tor ten odciąży główne tory z pociągów towarowych.

Szkoda tylko, że dotychczas nic nie robi się celem odbudowy budynku stacyjnego. Należałoby przed zimą chociażby zabezpieczyć mury przed niszczeniem pokrywając budynek dachem. No i należałoby odremontować prowizoryczną chociażby poczekalnię.

Przecież ze stacji Iława—Miasto korzysta wielu pasażerów, którzy z nastaniem słot jesiennych i mrozów zmuszeni są wyczekiwać na pociągi na deszczu, wichrze, mrozie i śniegu. **(ges.)**

Wypadki i przestępstwa

Więcej uwagi kierowcy!

W dniu wczorajszym u zbiegu ulicy Zeromskiego i Al. Wojska Polskiego jadący od stadionu tramwaj o mały włos nie zderzył się z samochodem ciężarowym, zdążającym z przeciwnej strony po torze tramwajowym.

Dzięki orientacji motorniczego, który gwałtownie zahamował, zderzenia szczęśliwie uniknięto.

Kierowca ze swej strony, również usiłując w ostatniej chwili zapobiec wypadkowi, skręcił na chodnik.

Samochód ciężarowy będący przyczyną tego incydentu posiadał Nr A-35061. **(z)** Z 03598

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARACZA
„Przyjaciel przyjdzie wieczorem" o godz. 19.30

KINO „POLONIA"
„Złote wrota" o godz. 16, 18 i 20

KINO „MAZUR"
„Złota maska" pocz. seansów 15, 17 i 19.

CYRK „FRANCESCO"
Codziennie o godz. 19.30.

MUZEUM NA ZAMKU
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

APTEKA DYŻURNA
Staromiejska, St. Miasto 2

STRAŻ POŻARNA
Telefon 22-22 czynny całą dobę

W ELBLĄGU.

KINO „BAŁTYK"
„Miłość na lekarstwo"

APTEKA DYŻURNA
Mariańska, Królewiecka

STRAŻ POŻARNA
Telefon 6 czynny cała dobę

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Historia jednego fraka"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Ludzie i manekiny"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Niewidzialny detektyw"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Kobieta sama"

MORĄG — „ADRIA"
„Młodość Tomasza Edisona"

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Pontcarral"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Maria Luiza"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Zuch dziewczyna"

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Siedmiu śmiałych"

ORNETA — „LUTNIA"
„Nieuchwytny Smith"

Radio

ŚRODA 22 b. m.

6.00 sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacje, 8.35 kwadrans prozy, 8.50 muzyka, 9.00 audycja dla szkół, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.20 z mikrofonem po kraju, 12.30 koncert dla młodzieży, 16.00 dziennik, 16.35 audycja dla dzieci, 16.55 pieśni i wiersze rewolucyjne, 17.20 audycja rozrywkowa, 18.00 RUL „Na przedpolu Słowiańszczyzny" wykład dr J. Sieradzkiego, 19.10 audycja dla wsi, 19.30 sonata wiolonczelowa Straussa w wyk. J. Bogusza, 20.00 dziennik, 21.00 audycja Chopinowska w wyk. Szpilmana, 21.30 „U naszych przyjaciół", 21.50 muzyka, 23.00 wiadomości, 23.20 muzyka, 23.55 z ostatniej chwili.

OGŁOSZENIE

Wobec rozpoczęcia się masowego przewozu jesiennego takich artykułów jak ziemniaki, zboże, siano, buraki cukrowe, węgiel itp., odczuwa się obecnie na P.K.P. brak wagonów towarowych, w których przewożone są te artykuły.

Ażeby sprostać zadaniu wykonania tych przewozów w całości i w jak najszybszym terminie, potrzebna jest ze strony nadawców i odbiorców wymienionych artykułów pomoc w postaci załadowania i wyładowania wagonów w terminie, przewidzianym w §§ 14 i 16 Regulaminu przewozu przesyłek towarowych.

Termin ustalony jest przez Ministerstwo Komunikacji na 6 godzin od chwili dania możności nadawcy lub odbiorcy do przystąpienia do załadowania lub wyładowania wagonu.

Wobec powyższego Dyrekcja Kolei Państwowych w Olsztynie zwraca się z apelem do wszystkich nadawców i odbiorców przesyłek wagonowych — Urzędów i Przedsiębiorstw Państwowych i Komunalnych, Spółdzielni „Społem", Samopomocy Chłopskiej, firm i osób prywatnych itd., aby nie tylko w interesie P.K.P., ale również w swoim własnym (unikanie płacenia postojowego), w ciągu 6 godzin wagony były przez nich załadowywane i wyładowywane.

Jest to obowiązkiem społecznym klientów kolei i wykonanie tego obowiązku da możność P.K.P., wykonania w całości i bez opóźnień wzmożonych jesiennych przewozów artykułów masowych.

1537 **Dyrekcja P.K.P. w Olsztynie**

Fr. ZAWADZKI
WYTWÓRNIA STEMPLI
ZAKŁAD MECH. GRAWERSKI
Bydgoszcz, Pomorska 1a.—Tel. 2-29
P. K. O. Bydgoszcz VI 113.
Najlepsza jakość! Najniższe ceny!
1535-5 Dostawa natychmiast!

DO SAMOTNEGO starszego pana potrzebna jest uczciwa gosposia z umiejętnością gotowania. Zgłaszać się 16-20 Reymonta 3-1. 1534-2

UNIEWAŻNIAM zagubione powiernictwo na gospodarstwo rolne Nr 338 wydane przez Starostwo Powiatowe Biskupiec — Barniak Piotr. 1533-3

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Szczytno na nazwisko Zewa Stefan, syn Józefa, urodz. 1923 r. zam. w Brejdynek, pow. Reszel. 1520-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Kętrzyn na nazwisko Legucki Edward, syn Hipolita, urodz. 1920 r. zam. Giżycko, ul. Mickiewicza 26. 1521-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Kętrzyn na nazwisko Lizurkiewicz Jan, syn Antoniego, urodz. 1915 r. zam. Giżycko, ul. Zielony Dwór 1. 1522-1

UNIEWAŻNIAM zagubione powiernictwo na gospodarstwo rolne w Nowej Stawigudzie pow. Olsztyn wydane przez PUZ Olsztyn na nazwisko Szurman Bruno. 1531

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie prawa jazdy wydane w Pasłęcie na nazwisko Bacławski Władysław syn Adama ur. 1910 r. 1532

UNIEWAŻNIAM karty odzieżowe skradzione 23.9.1947 r.: Nr 1122203 — 1122202 wydane przez gm. Lutry; Nr 1092048 — 1092058 wydane przez gm. Czerwonkę; Nr 1092097—1092100 wydane przez gm. Frankowo, Kekitski Leśniczy Jankajtys, Nadleśnictwo Wilczyn. 1536

OGŁOSZENIA
W „ŻYCIU OLSZTYŃSKIM"
TO GWARANCJA POWODZENIA